

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnośn. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na 4-ej stronie.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Kłeska p. Sikorskiego.

W komisji budżetowej skreślono na znak braku zaufania dla rządu fundusze dyspozycyjne dla premiera i ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 25. V. (AW.) Dziś na posiedzeniu sejm. komisji budż. rozpoczął się wstęp do załatwienia ob. przesilenia przy rozpatrywaniu prowiz. budżetowego za drugi kwartał. Przedstawiciel Lud. Narod. oświadczył się przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu dla premiera i takiemuż dla min. spr. zagr., motywując to tem, iż jego klub niema zaufania do obecnego rządu. Indentyczną deklarację złożyli przedstawiciele Piasta, Ch. D. i klub Dubanowicza. Z klubów mniejszości narodowych przeciwko obu funduszom wypowiedział się poseł ukraiński, zaś żydzi i Niemcy oświadczyli się jedynie przeciwko funduszowi dla premiera. Za votum zaufania dla rządu wypowiedziały się kluby: PPS., NPR., i Wyzwół. W głosowaniu przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu dla premiera oddano 21 głosów, za 9. Fundusz dla ministra spr. zagr. odrzucono 16 głosami przeciwko 13. Referat prowizorium bu-

dżetowego na plenum otrzymał przedstawiciel klubu Ludowo-Narodowego. Sprawa na plenum jutro przed południem.

Warszawa, 25. V. Wczoraj obradował klub parlamentarny PPS. nad sytuacją polityczną. Przyjęto wniosek głoszący, że klub utrzymuje dotychczasowe stanowisko w stosunku do obecnego gabinetu i wszelkimi środkami przeciwstawi się tworzeniu rządu prawicowo-piaastowego.

Warszawa, 25. V. (AW.) Wczoraj wieczorem obradował zarząd główny Piasta przy udziale również opozycjonistów. Zarząd przyjął sprawozdanie p. Witosa do wiadomości i pozostawił klubowi poselskiemu wolną rękę w dalszych pracach. Umawiano obszernie o sprawie opozycyjnych wystąpień „Gazety Ludowej” wydawn. urzęd. posłów Dąbskiego i Wyrzykowskiego. Uchwalono wyłączyć ze stronnictwa p. Uziębłę b. posła kwienszczyzny w związku z jego działalnością a stanowisku redaktora „Gazety Ludowej”.

Zamach bombą w Uniwersytecie.

Ogromne wrażenie w mieście. — Śmierć prof. Orzeckiego — Prasa o zamachu.

Warszawa, 25. 5. (PAT.) Wczoraj wieczorem o godz. 9 w jednym z pawilonów Uniwersytetu, mieszczących Bratnią Pomoc, wybuchła bomba. Bomba zerwała powalając i sklepienia pawilonu, wybijając otwór o przestrzeni 1 m. kw. Wszystkie drzwi budynku zostały rozbite. Wybuch zupełnie rozbił i zniszczył 4 pokoje pawilonu. Pęd powietrza był tak wielki, iż znajdujący się w 4-tym pokoju studenci zostali całą siłą uderzeni o ścianę. Zaalarmowana policja poczęła poszukiwania sprawców zamachu. W poszukiwaniach tych natknęto się na wyrwę, w której zauważono leżącego bez przytomności prof. Orzeckiego. Prof. Orzeckiego przewieziono niezwłocznie do szpitala św. Rocha i natychmiast poddano operacji. Stan chorego jest ciężki. Wybuch bomby oderwał mu obie nogi wyżej kolan. Wedle porannych informacji stan prof. Orzeckiego jest beznadziejny. Prof. Orzecki jest jednym z najwybitniejszych uczonych polskich, który poświęcił się statystyce. Inni obecni w pawilonie podczas wybuchu odnieśli lekkie kontuzje. Na miejsce wypadku o północy przybył prez. min. gen. Sikorski, który zaznajomiwszy się z przebiegiem śledztwa wydał dalsze rozkazy. Dziś w prez. djum rady ministrów odbędzie się narada władz bezpieczeństwa w sprawie zarządzania środków ochronnych gmachów publicznych itp.

Warszawa, 25. 5. (AW.) Wczorajszy zamach dynamitowy na uniwersytecie warszawskim, który pociągnął za sobą śmierć wybitnego profesora Romana Orzeckiego, wywołał powszechne oburzenie w prasie. Zarówno prasa lewicowa jak i prawicowa zgodnie

skierowuły podejrzenia, iż sprawcami zamachu były żywioły antypaństwowe, żywioły, którym zależy na tem aby wywołać zamęt wewnętrzny w t. zw. przez nich sezonowym państwie polskim. Prasa zwywa rząd do wykrycia źródeł zamachu i do zastosowania karzącej represji wobec wrogów porządku publicznego. Każdy zamach wewnętrzny czy zewnętrzny na Polskę, czy to ze strony anarchizacyjnej czy nacjonalistycznej, musi wywołać tym większe skupienie i solidaryzowanie się czynników narodowych i obywatelskich — pisze „Kurier Warsz.” W takim samym tonie brzmią wszystkie artykuły dzienników omawiających zamach. Władze bezpieczeństwa rozwinęły jaknajszerszą akcję, celem wysledzenia sprawców zamachu. W ciągu ubiegłej nocy aresztowano znaczną ilość osób przeważnie z pośród młodzieży. Aresztowani należą do różnych obozów politycznych. Większa część aresztowanych ostatnio została zwolniona, tak iż pozostało kilka osób. Za wykrycie sprawców wyznaczono milionowe nagrody. Policja warszawska znajduje się w stanie pogotowia zarządzając wszystkie środki ochronne wobec obiektów, co do których mogą istnieć obawy doknienia zamachu. Młodzież akademicka za pośrednictwem komitetu ogólnokrajowego drugiego zjazdu akademickiego przygotowuje odezwę potępiającą zamach i nawołującą młodzież do spokoju.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	53,000	54,000
Marki (niem.)	97,00	(pol.) 100,00

Ważne decyzje Komisarza Ligi Narodów.

Sprawa zaciągania pożyczek przez Radę Portu — opodatkowania gmachów polskich i personelu urzędniczego w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 5. (PAT.) W sprawie zaciągania pożyczek przez Radę Portu w załatwieniu wniosku rządu polskiego o arbitraż, wydał Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Mac Donnell w dniu 24. 5. 23 następującą zaopatrzoną umotywowaniem decyzję: że konwencja z 9 listopada 1920 r. nie zawiera ani też wyraża nic takiego, coby w jakikolwiek sposób ograniczało prawo Rady Portu do zaciągania pożyczek, lub coby obciążało jakimiś warunkami własność, przekazaną jej na podstawie artykułu 25 tejże konwencji.

W sprawie opodatkowania gmachów rządu polskiego w W. M. Gdańsku w załatwieniu wniosku rządu polskiego o arbitraż, wydał i p. Mac Donnell w d. 22. 5. 23 decyzję:

a) Że porozumienie genewskie datowane 17 maja 1922r., nie wyłącza z pod opodatkowania rezydencji i gmachu zajętego obecnie przez dyplomatycznego Przedstawiciela Rządu Polskiego w Gdańsku lub jakiegokolwiek innej własności, zajętej przez polskie władze w Gdańsku z wyjątkiem takiej, która wchodzi w zakres warunków Traktatów lub decyzji wysokiego Komisarza przyjętych przez obydwa rządy, a zajmujących się położeniem polskiej własności na terytorjum Wolnego Miasta.

b) że jeżeli rząd polski życzy sobie, by ta lub inna własność używana na zasadach innych, niż będących w życiu traktatów, miała być zwolniona od podatków mają być rozpoczęte Wolnem Miastem w tej sprawie rokowana, i o ile się nie dojdzie do porozumienia, odwołać się należy do art. 30 Konwencji z d. 91. 1. 20.

W sprawie personelu urzędniczego Generalnego Komisarzatu Rzeczypospolitej w Gdańsku w załatwieniu wniosku rządu polskiego o arbitraż, wydał wysoki komisarz ligi narodów z decyzją następującą: Decyduje, że interpretacja, którą należy zastosować do art. VII-go porozumienia z d. 17. V. 1922 jest następująca: a) personelu dyplomatycznego przedstawicielstwa Polski w Gdańsku, któremu należą się dyplomatyczne uprawnienia, ma być ograniczony do urzędników wypełniających ściśle dyplomatyczne obowiązki i ma składać się z wyjątkiem samego przedstawiciela dyplomatycznego, z liczby i urzędników, nie przewyższającej 6-ciu osób, do której to liczby dyplomatycznych przedstawicieli jest upoważniony dodać naczelnika polskiej pocztowej i telegraficznej służby w Gdańsku, i naczelnika polskiego cła w Gdańsku, jak to zostało przewidziane w porozumieniu.

Pozostały, personel urzędujący w Gdańsku z ramienia rządu polskiego będzie traktowany jak to zostało przewidziane w § 3 i 4 porozumienia z dnia 17 maja 1922 roku.

c) Rodziny i domownicy urzędników, posiadających uprawnienia dyplomatyczne będą traktowani analogicznie z domownikami personelu ambasady lub legacji.

d) Nic w tej decyzji nie stoi rządowi W. Miasta na przeszkodzie w dalszem rozszerzeniu eksterytorjalnym praw na rzecz polskich urzędników z uwagi na specjalne interesy, które posiada Polska w Gdańsku.

Polen und Franzosen ausgeschlossen.

Bardzo znamieną, bardzo ciekawą i wysoce charakterystyczną dla oceny nastroju już nie tylko ludności przez prasę niemiecką podburzanej, lecz i dla tych, którzy urabiają opinię w Gdańsku jest nadesłana nam informacja od jednego z przyjaciół gazety naszej w sprawie ogłoszeń, podawanych przez „Danziger Neueste Nachrichten”.

Pismo to zamieszcza od czasu do czasu ogłoszenia w sprawie najmu mieszkań z dopiskiem: Polen u. Franzosen ausgeschlossen. Polacy i Francuzi wykluczeni. Podający ogłoszenie takiego tekstu sobie życzy, więc Danziger Neueste daje je, chociażby mogła go nie przyjąć lub prosić o zmianę. Nie czyni tego i na to niema rady.

Wprost skandaliczny jednak wydaje nam się fakt przekreślenia i przeistoczenia tekstu i dopisywania słów: „Polen u. Franzosen ausgeschlossen” samowolnie, a nawet wbrew woli nadającego ogłoszenie. Fakt taki zaszedł istotnie w dn. 19-tym maja. Podająca inserat osoba zaznaczyła najwyraźniej w ogłoszeniu „Preussen und

Norddeutsche ausgeschlossen” — wskutek czego panią, odbierając ogłoszenia wszelkiej innej przeciw Polakom i Francuzom skierowanej treści inseratu przyjął na razie nie chciała. Posłała ona jednak na naradę do wyższych instancji i, powróciwszy przyjęła ogłoszenie i kazała sobie za nie zapłacić. Jakież zdumienie było owej osoby, gdy zamiast istotnie podanego tekstu znalazła w swem ogłoszeniu tekst zupełnie przekreślony i przeistoczony. Zamiast Preussen und Norddeutsche ausgeschlossen — zapisała „Danz. Neueste” od siebie, przekreślając autentyczny tekst, Polen und Franzosen ausgeschlossen. Gdy osoba nadająca ogłoszenie udała się do „Danziger Neueste” aby przeciw temu przekreśleniu ogłoszenia zaprotestować, dano jej suchą ciępką odpowiedź: So ist richtig!

I istotnie można tu zawołać: So ist richtig! Ogłoszenie to w dosłownym brzmieniu podane dla zaspokojenia ciekawości czytelników w oryginalnym brzmieniu w dziale inseratowym dzisiejszego numeru.

Prawica przed objęciem rządów

Gdańsk, 26. maja.

W dniu dzisiejszym ma się rozstrzygnąć los gabinetu p. Sikorskiego. Będzie to dopełnienie formalności, której p. Sikorski się domaga, gdyż w rzeczywistości gabinet już leży. Rządy w Polsce obejmie wreszcie rząd, oparty wyłącznie na większości polskiej.

Idea polskiej większości parlamentarnej jest położenie mocnych podstaw pod silny i trwały rząd polski. Jest koniecznością państwową, aby na koniec powstał rząd, mogący trwać i systematycznie przeprowadzać swój program wewnętrznego umocnienia państwa.

Idea wyrażająca się w nowym układzie sił parlamentarnych, przenika całe społeczeństwo. Zanim do niej doszły kluby poselskie, dokonał się wielki proces myślowy w masach społecznych. Przemiana opinii dokonała się w masach ludowych, zorganizowanych w P. S. L. Piast, wyraziła się ona także w rezolucjach kongresu N. P. R.

Rzecz naturalna, że cała prasa lewicowa burzy się i grozi. Lewica przyzwyczaiła się rządzić w Polsce; od początku istnienia państwa polskiego są w jej rękach rządy. Nie zawsze działała się to otwarcie, częściej pod rozmaitymi pokrywkami, gdyż stronnictwa lewicowe chętnie rządziły, ale niechętnie brały na siebie odpowiedzialność za swe niefortunne rządy.

Prawica znajdowała się stale w opozycji i z tego powodu zarzucano ją zazwyczaj, że działa destruktywnie. Jak fałszywie szermowano tym pojęciem, niech świadczą fakty.

Opozycja nazywamy zwalczanie pewnej idei lub działalności. Gdzie istnieje wolność krytyki i dyskusji, tam jest i opozycja, gdyż niema i nie może być jednomyślności między ludźmi. W znaczeniu politycznym zwie się opozycją zwalczanie na terenie parlamentarnym programu i działalności rządu, popieranego przez stronnictwo większości. W państwach parlamentarnych opozycja jest niejako legalną instytucją i naturalnym wynikiem ustroju rządu. Opozycja bowiem nie zwalcza zasady rządu, lecz jedynie program jego i działalność. Jeżeli stronnictwa pewne nie dają do obalenia danego rządu, ale samej zasady prawnej, na której rząd się opiera, to są one wyrazem rewolucji nie opozycji.

Opozycja każda dąży do tego, aby nią przestała być i w konsekwencji mogła objąć rządy. Dlatego też uczciwa opozycja parlamentarna jest najlepszym środkiem do spokojnego i ewolucyjnego przeprowadzenia spraw politycznych i niezbędnych reform, jakich kraj wymaga. W normalnym życiu parlamentarnym opozycje uprawiają kolejno prawica i lewica sejmowa, w miarę tego, jak jedne lub drugie stronnictwa przychodzą do władzy.

Czyż więc stronnictwa narodowe nie miały prawa i obowiązku wprost moralnego uprawiać opozycję, skoro jest ona rzeczą na całym świecie znaną i naturalną i to tem więcej, że nie kierowały się interesem klas poszczególnych lub interesem osobistym, ale względami natury ogólnopolskiej i narodowej?

Jeżeli spojrzymy wstecz, ujrzymy łatwo, że dotychczasowe rządy w Polsce, wszystkie bez wyjątku nie opierały się na stałej większości parlamentarnej, ale były niewolniczo uzależnione od złej lub dobrej woli niespokojnych ze sobą cementem wspólnej idei stronnictw. Następstwem tego stanu rzeczy była ciągła chwiejność naszych rządów i bezsilność, które prowadziły politykę państwową w odmiennie przypadków i uzależniały ją wprost od osób i interesów jednostek. Spowodowało to rozprzężenie w kraju i szkodliwy chaos. Jeżeli nasza polityka zagraniczna z trudem zdobywała to, czego dokonywali sąsiedzi nasi z łatwością — powyższy stan rzeczy był powodem. Jeżeli skarb został zrujnowany, jeżeli administracja państwa upadała, jeżeli społeczeństwo ubożało, to przyczyny tego leżały w wadliwej podstawie dotychczasowych naszych rządów.

Także i z punktu widzenia narodowego ponosiliśmy niepowetowane straty. I doszliśmy wkońcu do tego, żeśmy byli w Polsce rządzani przez obcych, że o najżywniejszych sprawach polskich decydowały mniejszości narodowe! Opozycja więc stronnictw narodowych była wprost nakazem sumienia narodowego.

Opozycja była równocześnie twórczą. Jej zasługą jest bowiem, że posładamy Wilno, Lwów, G. Śląsk, sojusz z Francją, w tych wszystkich bowiem sprawach lewica szła odmiennymi torami i musiała ustępować dopiero przed głosem opinii publicznej.

W tej chwili prawica porzuca opozycję i przygotowuje się do nowej roli — objęcia rządów w państwie.

Nic nie zdoła wstrzymać naturalnej ewolucji, jaką naród nasz obecnie przechodzi.

Pół roku obecnego Sejmu było błyskawicą, oświeclającą grozę położenia Państwa, w którym naród polski był spychany z roli gospodarza. Rząd Sikorskiego wskutek oparcia się o mniejszości narodowe, rozzuchwiał je niepomiernie i — otworzył społeczeństwu oczy.

Przemiana obecna wynika z przyrodzonej woli narodu władania swoim państwem, które wyrosło jego trudem i za które on jest odpowiedzialny.

Tajemne siły, chcące spacyfikować naturalny rozwój Polski, które dotąd jak polip, utrzymywały wbrew społeczeństwu władzę, bronią się dziś zagrożone w ostatniej swej redukcji: rządzie p. Sikorskiego.

Muszą runąć jednocześnie z nim.

Podstawy porozumienia.

„Piast” w artykule wstępnym p. t. „Polityka czynu” zawiera uzasadnienie obecnego porozumienia polskiego stronnictwa ludowego PSL. Piasta ze stronnictwami prawicy. Jednym z najważniejszych postulatów ludu — pisze „Piast” — a równocześnie jedną z konieczności państwowych jest w Polsce przeprowadzenie reformy rolnej. Obok tego wypadki polityczne sprawiły, że przed sejmem i narodem wyłoniła się konieczność stworzenia w Sejmie większości polskiej i opartego na niej rządu. Głównym powodem było postępowanie Niemców, Ukraińców, żydów i Białorusinów czyli mniejszości narodowych — pisze w dalszym ciągu „Piast”, które weszły do Sejmu w wielkiej liczbie i rozpoczęły coraz otwartszą robotę przeciwpaństwową, zmierzającą do uniemożliwienia chłopom polskim osiedlenia się na niezmierlnie urodzajnych ziemiach w dzielnicach kresowych, ziemiach będących własnością polską, robotę zmierzającą ponadto do oderwania tych ziem od państwa polskiego. Na tle politycznych knońk mniejszości narodowych uwydatniła się konieczność przeprowadzenia reformy rolnej z tem większą siłą.

W dalszym ciągu „Piast” podaje podstawy porozumienia w sprawie reformy rolnej z prawicą. W myśl porozumienia rok rocznie ma być oddanych na parcelację 400 tys. morgów ziemi, w co nie wlicza się gospodarstw w Wielkopolsce i na Pomorzu, z których Niemcy zostaną usunięci i które zostaną przydzielone rolnikom polskim. Cena gruntu została ustalona nisko. Ponadto przy parcelacji przymusowej kupujący ziemię będzie płacił przy kupnie tylko jedną czwartą należności a resztę płacić będzie ratami przez lat 30. To samo mniej więcej dotyczy także parcelacji prywatnej. Układ gwarantuje również daninę lasową, którą muszą złożyć właściciele lasów, co umożliwi i odbudowę w kraju i budowę nowych gospodarstw. W ten sposób w przeciągu 5 lat ma być rozparcelowane w drodze przymusowej 2 miliony morgów ziemi, nie licząc ziemi rozparcelowanej prywatnie. „Piast” oblicza, że przy tworzeniu gospodarstw 20-morgowych rok rocznie osadzać będzie można 20 tys. rodzin chłopskich na nowych gospodarstwach. W ten sposób — pisze „Piast” — prezes Witos zamiał obietnicę stworzyć fakt, który ludowi polskiemu zapewnia nareszcie zdobycie ziemi.

Czerwony chichot bolszewickiego teroru....

Poprzez miasta państwa bojaźni Bożej ładu i porządku rozlega się czerwony śmiech. Tłumy uzbrojonych w pałki i rewolwery robotników, opuszonych przez chory rząd i pchane przez wystawnych z Moskwy i Berlina agentów i prowokatorów bolszewickiej i komunistycznej czerzwyczajki idą na bój krwawy, zacięty, nieugięty przeciwko dawnym ustrojom i stróżom tych ustrojów, idą na rzeź burżujów i na rozbój składnic i sklepów wystawnych. Prowodzący ślepy posłuch dających im tłumów zakasali już rękawy, zakrwawiony nóż wsadzili w usta i rozpoczęła się czerwonego teroru straszna po-hulanka, rozpoczął się taniec orgii najniższych instynktów i w Dortmundzie i w Essen i Gelsenkirchen!

My, świadkowie z dala rozgrywających się wypadków, którzyśmy śledzili rozwój i początek zrodzonego aktem kazirodczym zbratanych z sobą bolszewików i Niemców płodu terrorystycznego w Rosji, którzyśmy trzymali stale rękę na pulsie w drgawkach przedśmiertnych konającego organizmu dawniejszego imperium przemysłowego cara, którzyśmy sto razy wma-wiali w siebie i innych, że to, co dzieje się w Rosji, nie może powtórzyć się w żadnym innym państwie na świecie, — stajemy zdumieni wobec wypadków, rozgrywających się w Zagłębiu Ruhry i mimowoli zadajemy sobie pytanie, w jaki sposób importowany do ziem analfabetyzmu i dzikich, kulturą nie wyszlachetnionych instynktów twór nienawiści i pomsty i porachunków osobistych żydostwa z bizanty-zmem i chrześcijaństwem przedostał się mógł tam, gdzie życie szło po sznurku ustaw, zasad obyczajów i tradycyjnych zwyczajów, ujętych w szumnie afiszowanych przez Wilhelmów i Bismarcków słowach: Gott mit uns!

Gdzież jest ich Bóg? Gdzież zasady, gdzież zwyczaje, obyczaje, uszanowanie ustaw, paragrafów i kodeksów? Wszystko rozleciało się, a cały na fałszu i błędzie zbudowany gmach runął przy pierwszym powiewie hasła, idących od Moskwy i przy pierwszych wynikach od kilku miesięcy prowadzonej walki upor. Z Berlina krzyczano na wszech strony orbity „wszystkim, wszystkim, wszystkim” — że w Niemczech stworzono jeden wielki, jednolity, zwarty front walki przeciw Francuzom, przeciw najeźdźcom, przeciw „hordom, bandom, zbójom” itd. itd., zajmującym rdzennie niemieckie tereny i gwałcącym ludność niemiecką, przyczem reklamowano wszędzie na sposób jarmarczny, że o front ten załamał się inwazja napastników. Nie załamała się i nie załamała — załamało się i zachwiało natomiast to, co nazywano „eiserne Einheitsfront”.

I inaczej być nie mogło. Wśród oszukiwanych mas robotniczych przez rządy Cuna, wśród rzesz, idących na lep przyrzeczeń i wzywań niewygasłej jeszcze plejady hurrapatriotów i pozbawionych

wskutek tego możliwości zarobkowania, a co poza tem idzie, wyżywienia i siebie samych i rodzin swoich zaczęło budzić się zniecierpliwienie, zaczął budzić się głód i czarna rozpacz i w tem też należy szukać genezy rozgrywających się tam terrorystycznych wypadków. Z wytworzonej sytuacji korzystają oczywiście bardzo zżecznie komuniści i oto doszło do tego, że wrzaski niemieckie: „Nur feste druff!”, które miały zapalić ogień narodowej wojny, pozostały bez echa w narodzie chorym wewnątrz.

Nie można powiedzieć, aby to, co obecnie rozgrywa się w Niemczech nie było wielce interesujące. Z jednej strony stoi w szrankach cicha, pewna sukcesu swego Francja, mająca jasny program działania i zdecydowaną wolę zabezpieczenia osiągniętego w wielkiej wojnie zwycięstwa, z drugiej zaś Niemcy rozbite wewnętrznie, oscylujące między żądzą odwetu, a poczuciem niemocy. Francja ponadto akcję swą przeprowadza w pomyślnej nader konjunkturze, zabezpieczwszy się przed jakąkolwiek niepożądaną interwencją. Niemcy zaś znalazły się osamotnione, pozbawione skutecznej pomocy swych dotychczasowych popleczników zagranicą, zajętych uregulowaniem własnych sporów i wyzbiciem się własnych kłopotów. Próbowano ożywić dawne nastroje sympatii dla Niemiec propagandą zagraniczną; akcję francuską usiłowano przedstawić jako dążność imperjalistyczną, a represyjne zarządzenia przeciw sabotażom i mordom zamachom malowano jako akty samowoli i gwałtu. Świetnie zorganizowana kontrakcja Francji paraliżowała na każdym kroku propagandę Niemiec. I oto widzimy po raz drugi w ostatnich latach, że nerwy niemieckie odpowiedziały posłuszeństwem, że moralna moc i siła Niemców tamie się i kruszy.

Początków grasującego w Zagłębiu Ruhry teroru nie należy brać zbyt tragicznie i nie należy sądzić, że łuna pożaru przeniesie się na całe Niemcy, że obejmie je wielkim płomieniem, którego kłęby się gnać będą do sąsiadujących z niemi państw. Walki, którym Francuzi przyglądają się w pasywnej postawie i z pobłażliwym uśmiechem, wielkich i groźnych rozmiarów nie przybiorą i wszystko, jak to w Niemczech zwykle bywa — skończy się na drobniejszych awanturach i bójkach, w rabunkach w rozpruwaniu sobie wzajemne brzuchów i roztrzaskiwaniu łbów. Wystarczy to jednak, aby zrozumieć, że Niemcy godzą same w siebie zabójczym ciosem i że do długiego, silnego oporu nie są już w stanie. Mogą się rwać i zrywać, mogą zdobywać się na gesty komunizmu i monarchizmu, mogą organizować rewolty i przewroty, mogą grozić bolszewickim straszakiem i zwierzęcymi skokami krwawego teroru — wszystko to im już nie pomoże. Potęga Niemiec należy bowiem do przeszłości. L. P.

Sprawa kościoła katolickiego w Polsce.

Nie ma bodaj sprawy ważniejszej w dziejach nowej Polski, o którejby pisano tak mało jak o kwestii Kościoła Katolickiego w nowym naszym Państwie. W ubiegłym roku prasa raz jeden zajmowała się memorjałem Episkopatu Polskiego do Rządu. Po za tem głuche milczenie. Milczał Episkopat Polski, społeczeństwo zaś o kwestiach dotyczących stosunku Kościoła do Państwa Polskiego, niemal żadnych nie miało informacji. Czytało się ustawicznie, że Rząd rozpocznie pertraktacje z Episkopatem, ale skąpe wiadomości należytego nie dawały poglądu na sprawę. Tymczasem poczynają się pojawiać coraz częstsze wieści, że stosunek Państwa Polskiego do Kościoła katolickiego nie tylko nie jest uregulowany, ale wręcz traktowany fatalnie. Rządy w Polsce pozostawały dotąd w przeważnej mierze pod wpływami lewicowymi, pozatem są zarażone w wysokim stopniu wpływami t. zw. „Józefinizmu”, przyniesionego z Austrii, a dążącego do wzięcia Kościoła katolickiego w niewolę biurokracji.

Władze rządowe nie miały się czem chwalić, Biskupi polscy zaś, kierując się najdalej idącymi względami na powstającą dopiero Państwowość polską nie chcieli rządów polskich kompromitować, przed-

kładali memorjały rządowi, zachowując na zewnątrz milczenie. Rozumiemy to bardzo i cenimy wysoko, że Episkopat Polski tak długo cierpliwie znosił wszystko i nie odwoływał się do społeczeństwa polskiego.

Na skutek tego poszanowania godnego milczenia o sprawach katolickich nie byli poinformowani a ni posłowie, ani lud katolicki, tworzący większość obywateli polskich. Episkopat Polski w swoich pismach do rządu jaknajślusniej podnosi, że o ile przedłożenie spraw bezpośrednio, Rządowi nie odniesie pożądanego skutku, Episkopat odwołuje się do opinii katolickiego społeczeństwa.

Polskie społeczeństwo katolickie pragnie wiedzieć co się dzieje w tej dziedzinie, którą ukochoło tak bardzo. Dla ludu katolickiego Kościół nie jest tylko jednym z wielu czynników, oddziałujących na społeczeństwo. Dla niego Kościół katolicki jest sprawą najważniejszą, jest podstawą, na której pragnie oprzeć państwowość polską. Lud katolicki pragnie dowiedzieć się, jakie rząd polski wobec Kościoła zajmuje stanowisko, pragnie się poinformować, jakie Biskupi polscy stawiają żądania wobec Rządu polskiego, pragnie wysłuchania i jasnego określenia, w jaki sposób powinny być urzędzone wzajemne stosunki Państwa Polskiego do Kościoła katolickiego.

Polskie społeczeństwo katolickie temi sprawami zajmowało się b. rzadko. Mi-

ngły dawne, czasy „Kulturkampfu“. Nowe pokolenie społeczeństwa polskiego nie pamięta już walk, toczących się około kwestji ujarznienia Kościoła katolickiego przez Państwo pruskie. Ogół naszego społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z tego, czym jest — konkordat — jak wygląda kwestja niezależności duchowieństwa od rządów jakichkolwiek i nie wie poprostu, jakie samo ma stawiać postulaty i jakie sprawy postowie jego przeprowadzać powinni w drodze ustawodawczej.

Spółeczeństwo wie tylko tyle, że z wielką ulgą przeczytało w Konstytucji artykuły, zapewniające Kościołowi katolickiemu naczelną stanowisko wśród równoprawnych wyznań w Polsce, swobodę rządzenia się swoimi prawami, wolność nabożeństw, prawo posiadania majątku i zarządzania nim. Ogół katolików, sądząc, że Konstytucja polska granitową jest podstawą, od której nikomu nie wolno odstąpić ani na krok, mniema, że swoboda Kościoła katolickiego w Polsce, zagwarantowana jest i zapewniona po wsze czasy.

Złudzenie! Mimo Konstytucji nie zniesiono, dotąd nawet tych ograniczeń, które nienawistne rządy zaborcze krępowały swobodę Kościoła katolickiego mszcząc się za narodową i patriotyczną jego działalność. Zdarzyło się przecież, że urzędnik polski przeciwko Kościołowi katolickiemu powoływał się na dekret rosyjski, którego nawet Rosjanie nie śmieli wprowadzać w życie.

Czas przerwać milczenie w tych najważniejszych dla ludu katolickiego sprawach. Należy się ludowi wyświechtanie bez ogródek i wszystkich, co się dzieje i co mu grozi. Kościół katolicki nie potrzebuje szukać w Polsce obrony i poparcia u nikogo prócz swoich wiernych, a ponieważ wierni ci często sami nie znają dostatecznie zasad, na których uregulować należy stosunek Kościoła do Państwa, podawać będziemy stale zarówno informacje o tem, że już się dzieje w Polsce, jak i zasadnicze artykuły, wyświetlające to, czego nam potrzeba.

Jednolita, a silna opinia katolicka, twardo stojąca przy prawach Kościoła katolickiego, najlepiej zapewni Kościołowi to, co mu się należy.

Nowa encyklika papieska

Ojciec św. Pius XI ogłosił świeżo, jak donoszą z Rzymu, encyklikę do ogółu duchowieństwa katolickiego. Encyklika ta wywarła ogromne wrażenie.

Na wstępie Ojciec św. wspomina o naprężonej sytuacji politycznej, jaka dotąd panuje w Europie. Nienawistnie panująca między poszczególnymi państwami, które toczyły ze sobą wojnę jeszcze nie wygasła. Znajduje ona swój wyraz w życiu politycznym, gospodarczym i w prasie. Nienawistnie przenika nawet w dziedzinę sztuki i wiedzy. Dlatego rośnie obawa nowych wojen, co zmusza poszczególnie państwa do pogotowia bojowego, wyczerpującego ich siły materialne i siły ludności.

W dalszym ciągu encyklika powiada:

„Ażeby nędzę zwiększyć jeszcze, dołączają się do zewnętrznych walk i nieprzyjazni także rozterki wewnętrzne, które zagrażają już nietylko poszczególnym państwom, ale społeczeństwu ludzkiemu, jako całości. Tu znajduje się na pierwszym miejscu walka klas, która, jak wprzód przeżera rdzeń narodów i zatruwa handel, rzemiosło i przemysł; krótko mówiąc, wszystkie źródła ogólnego i prywatnego dobrobytu. Tu należą także walki partyjne o władzę w państwie. Właściwie powinnyby poszczególne stronnictwa w ciągłej rywalizacji, każda na swój sposób służyć szczerze dobru ogólnemu. Zamiast tego widzimy zbyt często, jak partie w sposób bezwzględny dążą do osiągnięcia swych egoistycznych celów, chociażby reszta (sc.: społeczeństwa) wskutek tego niewiedomo jak cierpią.

Wszystko to musi działać tem bardziej zgnębnie, im większy udział ma lud na rząd państwa, jak to się dzieje z nowoczesnymi rządami demokratycznymi. Wprawdzie Kościół tej formy rządów nie potępia, (jak wogóle nie potępia żadnego urzędnika społecznego, które zgodne jest z prawem i rozumem, ale przecież jest rzeczą znaną, że taki system rządów jest szczególnie podatny dla intryg partyjnych“.

„Ludzi bez względu na wiek i stan — pisze dalej Ojciec św. — ogarnął niepokój

duchowy, który uczynił ich podrażnionymi i wymagającymi. Opór przeciw postępszeństwu i niechęć do pracy górują. Padły zapory obyczajności, zwłaszcza w modzie i tańcu wskutek lekkomyślności kobiet i dziewcząt, które swoim rzucającym się w oczy zbytkiem wywołują nienawistę wydziedziczonych. Liczba cierpiących nędzę rośnie stale i dostarcza coraz nowych, ogromnych kongentów armji przewrotu.

Właśnie tym wszystkim nieuporządkowanym pożądaniam, które tak chętnie osłaniają się płaszczykiem miłości Ojczyzny i trosk o dobro ogółu należy przypisać, że od czasu do czasu wybuchają między narodami zaciekle walki. Aczkolwiek miłość ojczyzny być może bogatym

źródłem cnoty i czynów bohaterskich, o ile jako normę bierze sobie Prawo Chrystusowe — o tyle staje się ona przyczyną krzyczącej niesprawiedliwości, gdy przekracza właściwe granice i wyradza się w bezgraniczny nacjonalizm, jeżeli zapomina ona, że inne narody mają także prawo do życia i rozwoju, jeżeli zapomina, że nigdy nie wolno bezkarnie stawiać interesu ponad prawem“.

Encyklika kończy się stwierdzeniem, że wymienione rodzaje zła istniały już przed wojną, a teraz wzmożły się z winy jednostek i całych narodów. Gdyby te oznaki czasu były zrozumiane już przed wojną nie byłoby doszło do katastrofy wojennej.

Obywatele polscy w Niemczech

Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje:

Władze niemieckie w Berlinie zawiadomiły wszystkie przedstawicielstwa państw obcych, że z powodu zajęcia okręgu Ruhry przez Francję i Belgię ogólna sytuacja gospodarcza Niemiec pogorszyła się. Ponieważ odbija się to z krzywdą ludności niemieckiej na stosunkach mieszkaniowych i aprowizacyjnych, władze niemieckie widzą się zmuszone rozciągnąć silniejszą kontrolę nad cudzoziemcami, przybywającymi do Niemiec lub tam się znajdującymi. Jednocześnie poselstwo polskie w Berlinie donosi, że władze niemieckie coraz to trudniej uwzględniają jego interwencje, wnoszone na rzecz poszkodowanych obywateli polskich, którzy, zaniedbując obowiązujące w Niemczech przepisy o cudzoziemcach, dopiero po upływie terminu, przyznanego im dla pobytu w Niemczech, zwracają się o pomoc do przedstawicielstwa polskiego. Z uwagi na dobrze zrozumiałe interesy jednostronnych obywateli polskich ministerjum spraw wewnętrznych zwraca ich uwagę na konieczność przestrzegania następujących przepisów niemieckich:

1. Każdy obywatel polski, zamierzający jechać do Niemiec, winien zaopatrzyć swój paszport zagraniczny w wizę niemiecką;

2. po przyjeździe do Niemiec winien baczyć, aby nie przetrzymywał udzielonego mu przez władze niemieckie terminu pobytu, a w razie konieczności prolongowania go, winien, nie w ostatniej chwili, a znacznie przed tym ter-

minem starać się o prolongatę terminu pobytu;

3. przez cały czas pobytu w Niemczech winien stosować się do obowiązujących przepisów meldunkowych.

Ministerjum spraw wewnętrznych przestrzega zainteresowanych obywateli polskich, że za niestosowanie się do podanych wskazówek mogą być przez władze niemieckie karani, a następnie przez te władze z Niemiec wydalen.

Jednocześnie ministerjum spraw wewnętrznych informuje, że ewentualne interwencje przedstawicielstw polskich będą o tyle tylko skuteczne, o ile zainteresowani obywatele polscy będą do władz niemieckich i ewentualnie do przedstawicielstw polskich zwracali się przed wygaśnięciem terminów pobytu.

Wobec zastrzonych niemieckich przepisów o cudzoziemcach, ewentualnie pokrzywdzeni obywatele polscy nie powinni rościć pretensji do polskich przedstawicielstw, zwłaszcza, jeżeli przez zaniedbywanie wyszczególnionych powyżej obowiązków, samochcąc narazić się na nieprzyjemności, o ile jednak, pomimo stosowania się do niemieckich przepisów spotkają się z nieuzasadnionymi szykanami ze strony władz niemieckich, karani, wydalen i t. p., winni o doznanych od władz niemieckich przykrościach zawiadomac polskie urzędy państwowe zagraniczne lub krajowe, aby władze polskie mogły przedsięwziąć środki, zmierzające do obrony ich interesów.

Z rodzimego nadmorza.

Dzieje herbu m. Pucka.

Gdy Pan Bóg stworzył świat, i zamieszkiwały go już różne żyjące jęstwa, spotkał się w Małym morzu, które „bieje“ pod Puck, szlachetny łosoś z pospolitym węgorzem, przyczem jeden i drugi pałał żądzą sławy. Po zabranii bliższej znajomości przekonali się, że każdy z nich ma to samo dążenie: łosoś więc postanowił usunąć węgorza z drogi i spożyć go, i taką samą myśl powziął węgorz; ponieważ jednak nie miał pewności, czy łososią spożyje, zamierzał zadławić go na śmierć, owijając się dokoła jego ciała. A węgorz ten był osobliwym okazem; posiadał długość 7 stóp, miał na sobie centki różnego koloru i ważył 70 funtów. Długo żyli obaj w Zatoce Puckiej, nie mając sposobności do urzeczywistnienia pielęgnowanych w duszy życzeń. Wreszcie udało się węgorzowi wykonać wrogi zamysł: owinał się dokoła łososi i, chociaż nie mógł go zupełnie zadławić, nie dawał mu jeść, gotując śmierć głodową. W tem nadpływa łódź ze wspaniałym lwem, który upatrzone był na herb dla powstającego wówczas miasta Pucka. Widzi on śmiertelną walkę owych ryb, a nie mogąc mimo gorącej chęci wyzwolić łososi, ucieka się do podstępów. Rzecze więc do węgorza: „Przeznaczony jestem na tarczę herbową Pucka, ale sam jej nie wypełnię i pragnąłbym mieć obok siebie jaką rybę; jeśli więc dążysz do sławy, to mógłbyś obok mnie na herbie Pucka zdobyć dla siebie i swego rodu nielada zaszczyt“. Ponieważ oświadczyły te pochlebne węgorzowi, przyjął je, poczem wyzwolił

łososią i popłynął za lwem ku Puckowi. Gdy łosoś już był oswobodzony, lew rzecze do węgorza: „Nie możemy zostawić łososi tak wygłodzonego; musimy przecież przywrócić mu przedewszystkiem siły. Węgorz przystał, i w ten sposób przez krótki czas żyli wspólnie w Puckim „wiągu“ lew, łosoś i węgorz, dopóki łosoś nie odzyskał dawnej piękności i urody. Wtedy to lew przekonał się, że węgorz jest nadzwyczaj zgryźliwym towarzyszem, w którym niepodobna zostawać w przyjaźni, z drugiej zaś strony poznał szlachetne usposobienie łososi i jego też postanowił przybrać sobie za towarzysza w herbie Pucka.

Skoro atoli węgorz się zmiarkował i począł godzić na życie pozostałych towarzyszy, lew i łosoś powzięli plan ucieczki. Gdy więc węgorz był w znacznym od nich oddaleniu, łosoś wziął lwa na swój grzbiet i spławił go do brzegu pod Puck, stamtąd zaś poniosł go lew i wydzwignął na szczyt ratusza, i w ten sposób powstał herb Pucka: na tarczy łosoś, nad nim lew, który go broni. Węgorz dowiedział się o wszystkim, widział również, jak się wzniosł ponad Małym morzem herb, i z gniewu mało nie oszalał. Wszelkie ryby, jakie tylko były w zatoce, już to pożerał, już to marnował, częstokroć nawet zapuszczał się po żer na kraj, gdzie nawiedzał grochowską, zaglądał na strychy z sianem i straszył ludzi, którzy przed nim uciekali. Jednakże tylko przez sześć dni mógł się obywać bez wody, a na siódmy dzień, niedzielę, musiał wracać do morza, przeto dzień ów stał się uroczystością dla mieszkańców Pucka.

Bolesław Ślaski.

Wykrycie miliardowych skarbów i aresztowanie bandytów i szwindlarzy walutowych

Dwadzieścia dwa tysiące dolarów, sześć tysięcy funtów, trzydzieści zegarków, perły i pierścionki... — Pogrom, popłoch i panika w krętownisku ryjącym pod Państwem polskim. „Express Poranny“ donosi co następuje:

W nocy z poniedziałku na wtorek podczas jednej z licznych podróży z kontrabandą walutową przyłapano został Heiman, obok Stücgolda udzielną księżę czarnej giełdy. Wyjechał on do Gdańska, z kilkoma eleganckimi walizkami po drodze jednak w Tczewie wojaż ten przetrwali mu agenci policyjni.

Przy rewizji przeprowadzonej w obecności urzędników celnych znaleziono w walizkach ni mniej, ni więcej tylko:

22 tys. dolarów, 6 tys. funtów szterlingów, 30 zegarków złotych i dużą tajemniczą kopertę, w której okazało się ze 2 garście pereł najdroższych, pierścionków z drogiemi kamieniami itp. Wszystko to skonfiskowano.

Aresztowany Heiman tłumaczył się, że znalazł ne sumy są własnością Banku Przemysłowców, lecz policja po nici szmuglerskiej szybko doszła do Stücgolda.

W Warszawie przeprowadzono rewizję w domu bankowym, opieczetowano kasy i aresztowano 9 osób, których cztery następnie zwolniono.

Aresztowano Eljasza Helmana, Adolfa Stücgolda, Andrzeja Fedorowicza, Maurycyego Szpinaka i Rudolfa Wielhorskiego. Zwolniono S. Proszowera, Leopolda Horwita, Wł. Lipszyca i Kona-Mareckiego.

Na polecenie prokuratora „bank“ otwarto wieczorem, przyczem książki zostały zabrane do sprawdzenia.

Bank Przemysłowców wypiera się wszelkiego kontaktu z szajką waluciarzy, którzy w dalszym ciągu podszywają się pod jego firmę.

Kto nie zna w Warszawie głośnego ze swych ciemnych transakcyj domu bankowego p. f. Fedorowicz i Stücgoldowie.

Ciekawą przeszłość mają „zadni“ braciszkanie Stücgoldowie, królowie czarnej giełdy, podkopujący bez przerwy stan naszej marki polskiej.

Adolf, powszechnie zwany Adkiem, lat 24 Konrad, lat 26, bracia Stücgold za czasów kupacji niemieckiej z braku innego zajęć „pracowali“ na torze wyścigowym jako bocianmacherzy.

Sprzyskrzywszy sobie ten zawód, poświęcili się z zapalem szmuglowi chemikaliami na wschód, tak rozpowszechnionemu za czasów przekłetej pamięci okupacji niemieckiej.

Po odkryciu tego przez władze niemieckie bracia dostali się za kratki Cytadeli.

Niedługo po wypuszczeniu Konrad wpadł znów niefortunnie w Berlinie z powodu drażliwej sprawy jakiegoś fałszerstwa.

W roku 1920 p. Konrad został ochotnikiem W. P. i, jak wielu bohaterów o podobnym pokroju, dostał się do formacji, nie wysuwających się poza Warszawę.

Ale odtąd zaczął się dla braci Stücgoldów złoty okres.

Korzystając z ulg wojskowych, zajęli się braciszkiem szmuglem walut do Gdańska.

W roku 1921 w łpcu Stücgoldowie, korzystając z koncesji danej p. Federowiczowi na dom bankowy, zawarli z nim spółkę i od tego czasu zaczęli na dobre uprawiać bandytyzm walutowy korzystając z parawanika legalnej firmy.

Kupcom warszawskim dostarczały oni walut obcych na zakup towarów zagranicznych i stali się poważnymi klientami banków stołecznych.

Mocno podejrzaną transakcję ujawniały od czasu do czasu braki, t. zw. w gwarze czarnogieldziarzy „dziury“.

Pieniędźmi, danami im na zakup walut lub inne zlecenia obrabiali w dowolny sposób naturalnie, zarabiając miliony na tych kombinacyjnych aferach.

W razie ujawnienia tych braków zasłaniali się ojcem swym Henrykiem, posiadającym w Warszawie trzy domy przy ul. Żorawiej 16, Marszałkowskiej 72, Marszałkowskiej 99. Ten ostatni sprzedany został dr. Krystalowi.

Mając takie zabezpieczenia, banki, które również spekulowały na walucie, chętnie udzielały im kredytów, a stale wpłat zgóry na większe kupna dewiz.

Aż w listopadzie 21 r. świętne zyski nagle się urwały. Przyszedł Michalski i dolar z 7000 spadł do 3000.

Ale sprytni aferzyści i to przetrwali.

Do Gdańska zaczęły wyjeżdżać skrzynie marek polskich, kierowane sprawną dłońią braci Stücgoldów.

A wtajemniczeni opowiadają, że skrzynie te były zapieczetowane w nienaruszalne godła...

Stücgoldowie wkrótce znowu wpadli, gdy dolar z 50 000 spadł na 20 000 w Berlinie.

Straty swe obliczali na setki milionów.

Nie było to jednak ostatnie niepowodzenie opryszków walutowych.

Przed dwoma miesiącami ministerjum skarbu cofnęło wielu spekulantom bankowym prawa banków dewizowych.

Sparaliżowani takim stanem rzeczy, pomysłów bracia otworzyli oddział w Katowicach, korzystając z bliskości granicy.

I znowu skoczyli na łapy nie przerywając ani na chwilę swych zbrodniczych machinacji ze szkoda skarbu państwa.

Główny punkt ciężkości jednak spoczywał dalej na operacjach z Gdańskiem.

Tam osiadły na stałe Konrad Stückgold, mając wspaniałą rezydencję we własnym pałacu, urządzonym z niebywałym przepychem, codziennie telefonował do Warszawy, do Adka, układając plany obniżenia marki polskiej.

Jak olbrzymie szkody banda ta wyrządziła skarbowi państwa, dowiemy się niebawem ze śledztwa, które ujawni niejedną sensacyjny moment.

Ławie oskarżonych i więzieniu mokotowskemu przybędzie niejedna gruba ryba warszawska.

Dodać dziś jeszcze należy, że spelunka bankowa braci Stückgold naraziła na olbrzymie straty znaczną ilość kupców, a nadewszystko banki, od których pobrano miliardowe sumy za dostarczenie walut obcych i czeków.

Wymieniają między innymi Bank Handlowy, który został podobno zarwany na 50 tys. dolarów.

Pierwsza adwokatka w Krakowie.

W dniu 14 kwietnia br. Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął kwestję dopuszczenia kobiet do advokatury w Małopolsce, uwzględniając sprzeciw p. A. Steinsbergowej od uchwały Izby adwokackiej i Sądu apelacyjnego w Krakowie, zawierających odmowę na prośbę p. S. o wpis na listę kandydatów adwokackich w Krakowie.

Uchwały powyższe uzasadniały odmowę wpisu tem, że p. S. ukończyła studia prawnicze na Un. Warszawskim, podczas gdy ordynacja adwokacka b. Austrii, obowiązująca na terenie Małopolski, stawia za zasadę skończenia studiów prawniczych na jednym z uniwersytetów, krajów reprezentowanych w austriackiej Radzie państwa, oraz tem, że ordynacja ta nie dopuszcza kobiet do wykonywania advokatury.

Sąd Najwyższy w Warszawie przychylając się do wywodów p. S. zniósł obie powyższe uchwały i zarządził wpis p. Steinsbergowej na listę kandydatów adwokackich w Krakowie.

Uchwałę swą motywuje Sąd Najwyższy następująco: Wymóg studiów prawniczych wobec zmienionych warunków prawnoprawnych winien być rozumiany w ten sposób, iż odnosi się on do studiów na uniwersytetach państwa, w którym ustawa powyższa obowiązuje, a więc do uniwersytetów polskich.

Co się tyczy dopuszczenia kobiet do advokatury, to wobec otwarcia dla nich studiów prawniczych i dopuszczenia ich do wykonywania zawodu adwokackiego w przedmiocie statutu palestry państwa polskiego z dn. 24 grudnia 1918 r. niema powodu zamknięcia przed nimi dostępu do advokatury na terenie Małopolski, skoro obowiązująca tamże ordynacja adwokata wyłącznie tego zakazu nie zawiera.

Tak więc Kraków będzie posiadał pierwszą adwokatkę.

stosując politykę odwetową wydalili z Pomorza następujących 12 pastorów niemieckich, co do których ujawniona została antypaństwowa działalność: Otto Melhorn z Torunia, Maks Lechner z Nowego Miasta, Paweł Heck z Wardowa, Jan Szreter z Kęsowa, Arnold Freyer z Smętowa, Alfred Schoewe z Mokrego, Artur Schroewer z Kossobudy, Teodor Backe ze Stężyc, Wilhelm Dehnlow z Rzeczkowa, Henryk Heidt z Narzymbia, Herman Mund z Włeborka, oraz Eryk Engelbrecht z Lisznowa.

— Zjazd Leśników Polskich kół toruńskiego i bydgoskiego. Zarząd bydgosko-toruńskiego koła Związku Leśników Polskich zwołuje na dzień 4. i 5. czerwca rb. w nadleśnictwie Kartuzy zjazd członków Koła, połączony z wycieczką naukową, oraz zwiedzeniem miasta i okolicy. W czasie wycieczki z udziałem delegata Poznańskiego Kuratorium Ochrony Przyrody będzie rozpatrzona na miejscu sprawa utworzenia „Parku naturalnego” w lesie państwowym, zainicjowana przez Towarzystwo Ozdoby Kartuz. Punkt zborny w Państw. Nadleśnictwie Kartuzy 4 czerwca g. 9 rano. Na wycieczkę i następnie 5 czerwca na ogólnym zebraniu będą wygłoszone liczne referaty z dziedziny leśnictwa, w tej liczbie „O żywiciowni sosny pospolitej w Polsce”, zgłoszony przez p. Jana Fijałkowskiego, państwowego nadleśniczego z Pelplina, autora pracy „Przemysł żywności we Francji”. Dalsze referaty należy zgłaszać do Dyrekcji Lasów Państwowych Toruń na ręce wiceprezesa koła p. Mikulskiego. Uprasza się wszystkich członków Z. L. P. oraz leśników, nie należących jeszcze do Związku, a pragnących należeć do tegoż, o jak najliczniejszą przybycie.

— Toruń. (Banki dewizowe w Toruniu.) Według rozporządzenia ministerstwa skarbu w Monitorze nr. 103 wyłączne prawo załatwiania transakcji dewizowych mają w naszym mieście filje następujących banków: Bank Dyskontowy, Warszawski Bank Handlowy, Bank Przemysłowy, Bank Kredytowy, Kwiełcki Potocki i Ska, Polski Bank Handlowy, Bank Handlu i Przemysłu i Bank Zw. Spółek Zarobkowych.

— Grudziądz. (Okradziono wagon z meblami.) W tych dniach dotąd przesiedlony ze Lwowa radca skarbowy p. Z. odebrawszy na stacji wagon ku swemu przerażeniu stwierdził, że okradziono go prawie doszczętnie.

Wartość skradzionej bielizny, stołowny itd. wynosi około 11 i pół milj. mk.

Czersk. (Wydalenie Niemców. — Wyłowienie trupa z kanału.) Według ostatnio doręzonego zawiadomienia, jakie, doręczono kilku tu zamieszkałym Niemcom, wynieść się muszą oni do Niemiec w przeciągu 10-ciu dni. Między tymi są też tacy, którzy w ohydny sposób wyrzucali się o Polsce. Najwyższy był czas, że tego rodzaju ludzi posle się tam, skąd przyszedli.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zaginął Bronisław Skajewski z Łosin. W drugie święto Zielonych Świątek znaleziono jego zwłoki w kanale koło Legbada.

Pod fałszowanym tytułem fałszowany opis

Z poważnych kół pomorskich piszą nam:

Pojawił się w „Dzienniku Gdańskim” artykuł pt. „Uroczy szmat ziemi pomorskiej”. Doremnie szukać tam jednak opisu piękności tej ziemi, gdyż poza wzmianką, że Łąpin to Szwajcaria kaszubska, opis cały poświęcony jest p. Głowackiemu, dzierżawcy domeny państwowej i jego zasługom obywatelskim. Nie chcę pisać

nic ujemnego o p. G., ale uważam, że jest nieprzystojną rzeczą nadużywać faktu pobytu prezydenta, p. Wojciechowskiego w Łąpinie ad usum jednostki, o której zasługach nikomu nie wiadomo, gdyż n. p. złożenie 50 000 mk. na cel publiczny przez człowieka zamożnego nie jest niczem tak szczególnym, aby to sławić aż w osobnym artykule. Niesmaczną nieścisłością w opisie jest też zwrot, że p. prezydent Wojciechowski nie omieszczał odpowiedzi na zaproszenie p. Głowackiego przybyciem osobistym w otoczeniu swym. Rzecz miała się trochę inaczej. P. prezydent, przejeżdżając przez Łąpin a zaproszony przez G. o wstąpienie do dworu, odpowiedział grzecznie, ale odmownie. Dopiero dość nieaktownie wniósł się do sprawy p. wojewoda Brejski, mówiąc, że pobyt we dworze jest w programie. Wtedy dopiero, aby nie kompromitować wojewody, zdecydował się wstąpić p. prezydent do domu p. Głowackiego.

Nie wartoby pisać o całej sprawie, ale wystąpić należało przeciw nadużyciu firmy p. prezydenta dla czyichś celów osobistych, jak też wystąpić należy przeciw niesmacznemu kreowaniu na mężów zasłużonych ludzi, którzy dla sprawy publicznej nie nie zrobili a mieli tylko szczęście dorobić się wielkiej fortuny.

Trzeci Zjazd Nauczycielstwa Pomorskiego w Grudziądzu.

(Własna koresp. Gaz. Gdańskiej)

II dzień popołudniu 22. V. 1923.

O godz. 12 rozpoczęły się dalsze obrady Delegatów Pomorskiego Oddziału Okręgowego. Poseł Nowicki zagaja posiedzenie zwracając się specjalnie do prasy i dziękując jej za jej dotychczasową działalność. Oprócz lokalnych gazet zastąpione są Gaz. Gdańska przez własnego swego stałego korespondenta, Dziennik Chojnicki, Pielgrzym, Głos Wąbrzeski i Dziennik Tczewski.

Do Komisji Matki wybrano pp. Spicę z Grudziądza, Luknera z Popowa, Kolasieńskiego z Brodnicy, Kąkolewskiego z Laskowic, Baranowskiego z Kościska.

W skład komisji weryfikacyjnej weszli pp. Zietański z Grudziądza, Radke i Cieszyński z Unisławia.

Komisję wnioskową tworzyli Fryc z Grudziądza, Poćwiardowski z Gruty, Gruchała z Ostaszewa, Giedun ze Skórcza i Zmudziński.

Komisja finansowa składała się z pp. Wojnowskiego z Grudziądza, Setkowskiego z Chełmna, Vetter, Bułki i Relcherta z Brodnicy.

Do Komisji weryfikacyjnej weszli Kalinowski-Grudziądz, Zatorski-Tuchola, Zieliński-Szembruczek.

W miejsce części ustępującej zarządu wybrano ponownie jako prezesa posła Nowickiego, Żółdowskiego z Toru-

nia, Sieradzkiego z Borku, Żelaznego z Lubawy, Zawodzińskiego z Tczewa i Hoffmanna z Grudziądza.

W sprawie wycieczek krajoznawczych urządzono urządzić takową do Lwowa na Targi Wschodnie z 2-dniowym pobylem w Warszawie i poprosić na protektora p. Prezydenta R. P. O ile by to przypadło za drogą, projektowana jest wycieczka na Górny Śląsk.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad następnym zjazdem (IV) okręgowym. Zgodzono się wreszcie iż przyszły zjazd delegatów ma się odbyć w Wejherowie na przyszłe Zielone Świątki.

Rekolekcje dla nauczycieli mają się odbyć na końcu wakacji wielkich w Pelplinie.

Wybrano 18 delegatów na zjazd do Warszawy i to 11 z miasta a 7 z wsi.

Komisja weryfikacyjna stwierdziła obecność 114 delegatów na 172 uprawnionych, zastąpione były 40 kół z ogólnej liczby 54.

W końcu wita prezes dopiero co przybyłych delegatów Janiszewskiego z Bydgoszczy i posła Dr. Rompa z Małopolski, który przynosi pozdrowienia nauczycielstwa ze swego okręgu wyborczego, miasta i powiatu Łodzi.

W dłuższej przemowie docenia ważność zjazdu jak i znaczenie nauczycielstwa pol., nazywając nauczycielstwo pomorskie jedynym zachowawcą polskości na Pomorzu. Widocznie p. pos. mierzył Pomorze równą miarką jako Małopolskę, nie znając historii męczeństwa Pomorza. Bo nie nauczycielstwo polskie, którego prawie wcale na Pomorzu nie było, wysłane w głąb Niemiec, lecz jedynie Filomaci Pomorscy byli jedyną podstawą do zachowania polskości Pomorza.

O godz. 17 nastąpiło po przerwie obiadowej urocz. otwarcie wystawy szkolnej, urządzonej staraniem malarza artysty prof. Szczepilewskiego, który w krótkiej przemowie wita generała Hallera, wskazując na doniosły cel wystawy, poczem p. generał przecina wstęgę. Wyst. obejmuje zbiór prac z szkół ludowych, wydzielowych i seminarjum nauczycielskiego i szkoły maszyn, umieszczona na 1 i 2 piętrze przedstawia się bardzo ciekawie i świadczy na jak wysokim stopniu nauki rysunkowej stoją nasi malcy. Bardzo interesujący jest dział wycinanek z papy. Ogodz. 18—20 zwiedzili goście osobliwości miasta, aby potem udać się na przedstawienie do Teatru Miejskiego, gdzie odegrano Fredry „Damy i huzary”.

Trzeci i ostatni dzień zjazdu.

O godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo we farze w obecności przybyłych gości jak i przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i

Co słyhać na Pomorzu?

— Wydaleni pastory niemieccy. Z powodu wydalenia bezpodstawnego 12 obywateli polskich z granic Rzeszy Niemieckiej, Rząd Polski

Przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Francja zamierza, jak o tem doniosły dzienniki, zamienić swoje poselstwo w Warszawie na ambasade. Ponieważ na ogół u nas mało sobie zdają sprawę z różnicy pomiędzy temi obydwojma rodzajami placówek dyplomatycznych, obszerniej omawia sprawę tę „Postęp” poznański.

Według teorii prawa międzynarodowego, które obowiązywało, mówiąc nawiasem w czasie przed wielką wojną — ta bowiem i w tej dziedzinie stworzyła wielkie przewroty, istniały cztery kategorie przedstawicieli dyplomatycznych: ambasador, poseł, minister-rezydent i agent dyplomatyczny.

Na zasadzie dawnych norm prawa międzynarodowego przedstawicieli dyplomatycznych pierwszej kategorii mogły wysyłać i u siebie przyjmować tylko państwa z honorami królewskimi (cesarstwa, królestwa i w. księstwa) oraz trzy wielkie republiki: Francja, Stany Zjednoczone i Szwajcaria. Obecnie stan faktyczny znacznie się zmienił w porównaniu z przedwojennym; liczba monarchji w Europie zmniejszyła się, powstała cała masa republik nowych na gruzach starych monarchji. Otóż jak widać z tego, co obecnie się praktykuje, dawny porządek poszedł w zapomnienie. Do tej pory mieliśmy w Polsce jedną ambasadę — hiszpańską, inne zaś państwa utrzymują przy naszym rządzie tylko posłów.

Byli dawniej tacy terecytycy prawa międzynarodowego, którzy starali się dowieść, iż ambasador reprezentuje

osobę monarchji, zaś inni przedstawiciele, rząd państwa, — dla tego też pierwszemu należy się okazywać takie honory, jakie się należą jego monarsze.

Pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi drugiej i trzeciej kategorii faktycznej różnicy niema, pełny tytuł pierwszego z nich brzmi — poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister, drugi — jest tylko pełnomocnym ministrem. Różnica wpływa tylko na ważność danej placówki dyplomatycznej oraz stopnia służbowego samego przedstawiciela.

Przedstawiciele trzech pierwszych kategorii uważają się za uwierzytelnionych przy osobie głowy państwa, jemu też wręczają listy wierzytelne. W państwach monarchicznych w razie zmiany monarchji, którego reprezentują lub przy którym są uwierzytelnieni, muszą oni przedstawić nowe listy wierzytelne.

Agent dyplomatyczny lub tak znany chargé d'affaires, jest uważany jako uppełnomocniony przy ministerstwie spraw zagranicznych tylko, dla tego też papiery swoje wręcza tylko ministrowi spraw zagranicznych.

Na tem tle pomiędzy Polską a Rosją wybuchł przy końcu ubiegłego roku zatarg dyplomatyczny. Sowiety wychodząc z jednej strony z założenia demokratycznego, że ceremonja dyplomatyczna jest niepotrzebna, z drugiej znów — jako rząd nie uznany jeszcze de jure, utrzymują tylko agentów dyplomatycznych. Do tej też najniższej kategorii zaliczone jest przedstawicielstwo ich w Warszawie. Dla tego więc, gdy przyjechał nowy przedstawiciel

Oboleński, nasze ministr. spraw zagr. zupełnie słusznie zarządziło, że jego papiery wierzytelne tam mają być doręczone, a nie na audjencji uroczystej Naczelnikowi Państwa. Po długich dopiero zabiegach udało się nareszcie przekonać rząd sowietów o słuszności tego poglądu i zatarg skończył się na tem, że przedstawiciel sowietów został awansowany na nadzwyczajnego posła.

Jakaż jest różnica pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi wszystkich kategorii?

Otóż, przede wszystkim, w służbowym ich położeniu. Przedstawiciele trzech pierwszych — mają rangę ministra, dawniej nawet i nazywano ich „minister francuski albo angielski”. Następnie jest pewna różnica w ceremonjale: podczas urzędowych przyjęć robi się pierwszeństwo przedstawicielom wyższych kategorii.

Największa, najistotniejsza różnica polega jednak nie na tych drobnostkach, jest jeszcze coś ważniejszego, to właśnie, co podkreślił pruski prezydent ministrów podówczas jeszcze hrabia v. Bismarck-Schönhausen w swojej mowie w sejmie, wypowiedzianej w obronie rządowego projektu zamiany niektórych poselstw w ważniejszych stolicach na ambasady, kiedy to Prusy po zwycięskiej wojnie z Austrią stały się pierwszorzędnym mocarstwem. Mówił on tam, że największa różnica pomiędzy ambasadorami a posłami polega na tem, że pierwszy ma prawo komunikowania się z głową państwa bezpośrednio, drugi zaś może to czynić tylko przez ministerstwo spr.

zagranicznych, chcąc uzyskać audjencję musi o nią prosić przez ministra, podczas gdy ambasador zwraca się wprost do w. marszałka dworu z prośbą o wyznaczenie audjencji. Tak więc, mówił on tam, nie zdąży nasz poseł jeszcze dostać odpowiedzi z ministerstw, kiedy ambasador innego państwa już był u monarchji i przedstawił mu w korzystnym dla siebie świetle sprawę, którą mu chciał wyłożyć.

Tak więc możność komunikowania się wprost z głową państwa jest najważniejszym przywilejem ambasadora. Cieszy nas to niewypowiedzianie, że po dokonanej zamianie przedstawicieli wypróbowanej przyjaciółki naszej, Francji, stanie w takim bliskim stosunku do głowy państwa, Cieszy tem bardziej, że jednocześnie poselstwo nasze w Paryżu będzie musiało być podniesione do rangi ambasady i najwyższego polskiego dyplomata, za jakiego uważać należy hr. Zamoyskiego otrzymaną przynależną sobie stanowisko.

Nie możemy tu nie podkreślić jednej okoliczności: wobec upadku całego szeregu wielkich monarchji po wojnie nawet wielkie mocarstwa zadawałania się obecnie utrzymywaniem zagranicą poselstw, ambasady stały się rzadkie. Wyróżnienie takie przez Francję naszej stolicy, dowodzi najlepiej, że tu u nas koncentrują się coraz więcej nie polityki światowej. Wyrazić tylko należałoby życzenie, aby nasze ministerstwo spraw zagranicznych, tak bardzo obecnie przeładowane żydami, oczyszczało się powoli i stało się czysto polskiem.

wojskowy. W poczem udali się zebrani wspaniałym pochodzie na akademię do Teatru Miejskiego z orkiestrą na czele.

O godz. 10,30 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie śpiewem szkoły wydziałowej: „Modlitwa“ Moniuszki, po czym prezes poseł Nowicki powitał gości a mianowicie Wojewodę Pomorskiego, Jana Brejskiego jako przedstawiciela rządu, ks. prob. Demke w zastępstwie kurji biskupiej, senatora Janja-Polczyńskiego, komisarza Kulerkiego, prezydenta Włodka starostę Ossowskiego, gen. Ładosia, przedstawicieli prasy i ks. Strogulskiego jako przedstawiciela kuratorium, dyrektorów gimnazjum, przedstawicieli zakładów graficznych dyr. Grobelnego i Polczyńskiego. Następuje śpiew chóru szkoły wydziałowej ks. Kleina „Piosna Majowa“. W imieniu miasta wita jako gospodarz prezydent Włodek zjazdowców, dziękując im iż właśnie Grudniadź tę twierdzi H. K. T. pruskiej wybrano na miejsce spotkania. Okrzykiem „Cześć Nauczycielstwu Pomorskiemu“ kończy swoją przemowę. Po nim zabiera głos starosta Ossowski, życząc zjazdowi w imieniu wiejskiego pow. grudziądzkiego jaknajlepszego powodzenia.

Po małej przerwie wypełnionej poematami wokalnymi życzy p. wojewoda w imieniu rządu zjazdowi nauczycieli jak w szkole powszechnej na Pomorzu wypełniania zadań. W dalszym ciągu przemawiali w imieniu kupiectwa Pomorskiego prezes Marchlewski, w imieniu Izby rzemieślniczej prezes Grobelny, poczem nastąpił referat posła Dr. Mendzysa.

„O konieczności wpajania w młodzież szkolną zasad obywatelsko-narodowych“. O godz. 13,30 zamknął poseł Nowicki uroczyste posiedzenie dziękując tożsącom, kolegom, przedstawicielom władz i instytucji i prawie za zaszczycenie zjazdu.

Po obiedzie zwiędali goście miast o godz. 18 odbył się koncert w ogrodzie „Tivoli“ z bardzo licznym udziałem.

Trzy dniowy zjazd zakończył wieczorem bal w pięknych salach „Tivoli“, który się zakończył przy świtanie.

Goście odnieśli jak najmiłsze wrażenie ze zjazdu, który ukuł im głęboko w pamięci. Alk.

Gra giełdowa w Polsce.

Banki są przeciążone zleceniami giełdowymi. — Bank, który daje po 100000 klientom, żeby u niego nie grali. — W całej Polsce dziennie obroty giełdowe przekraczają 10 miliardów. — Co mówi o tem Minister Skarbu?

Spekulacja giełdowa akcjami przybrała ostatnio niewypowiedzianie szerokie rozmiary.

Gorączka złota ogarnęła najszerzej warstwy społeczeństwa. Od służby domowej poprzez kadry pracowników bankowych i handlowo-przemysłowych obojga płci, aż do tak zwanych wyżyn towarzystwa, ciągnie się sznur grających na giełdzie, szukając tam łatwego a szybkiego zarobku. Banki są do tego stopnia zarzucone poleceniami, że sprostać im nie mogą. Zajęcia poza godzinami biurowymi są w bankach na porządku dziennym, a pomimo kosztu, dochodzącego do 10000 mk. za godzinę, uniknąć się nie dadzą. Doszło do tego, że niektóre instytucje finansowe odmawiają zleceń lub przyjmując je, nie odpowiadają za wykonanie. Pewien dyrektor banku oświadczył zaprzyjaźnionemu klientowi, że gotów zapłacić po 100 tys. mk. każdemu, co przestanie być jego klientem. Dotąd nie znalazł jednak chętnych.

Nic dziwnego, że wobec nieustających zakupów, ceny akcji rosną jak na drożdżach. Sto tysięcy i więcej różnicy z dnia na dzień, rzecz to zwykła. A kupuje się wszystko, bezkrytycznie, na chybił trafił. Zapewne: specjaliści udzielają wskazówek, do których się wielu nabywców stosuje, co tendencję podtrzymuje.

Faktem jest, że obrót dzienny akcjami w jednej tylko Warszawie przekracza 4 miliardy mkp., zaś obrót dzienny w całej Polsce, a więc we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Warszawie przekracza 10 miliardów mkp.

Na zjeździe dziennikarskim p. minister Grabski kreśląc jaśniej się rysujący stan finansowy Rzeczypospolitej dotknął także spekulacji akcjami, której przepowiada kres niedaleki, skoro tylko nabywcy przekonają się, iż dywidendy nie mają się w żadnym stosunku do cen, wówczas zwrócą się do papierów procentowych, dziś tak zaniedbanych. Myśl zasadniczo słuszną, lecz na urzeczywistnienie czekać długo wypadnie. Kto obecnie kupuje akcje, nie

troszczy się bynajmniej o dywidendę, ale o to, aby kurs najwyższy się unormował, dla odsprzedaży z wielkim zarobkiem. Niektórzy posiadacze akcji mówią, że nie odcinają nawet kuponów dywidendowych, gdyż gra nie warta świeczki; zainkasowanie bowiem tych dywidend jest tak kłopotliwe, że nie oplaca się czas na to tracić. Nie o dywidendę idzie, ale o nowe akcje, w zamian za dywidendę otrzymać się mające; jest to najsilniejsza dźwignia — do czasu.

Celem przeciwdziałania spekulacji, odciągającej coraz więcej ludzi od systematycznej pracy, Ministerstwo projektuje obowiązkowe przewalutowanie kapitałów akcyjnych na złote polskie po parytecie bliżej określić się mającym. Gdyby był on przedwojennym, milion rubli czy 2 i pół miliona koron lub marek niemieckich odpowiadałoby około 2 667 000 franków szwajcarskich. Jednak ryczałtowa cyfra nie będzie łatwa, z uwagi na różnorodność przedsiębiorstw i różnorodność czasu, w którym dokonano inwestycji. W niebawem uchwaląc się mającym podatku majątkowym akcje niezawodnie wybitne zajmować będą miejsce. Ministerstwo idzie wszakże jeszcze dalej. Stwierdzając, że istnieje silny pokup akcji przemysłowych, co podnosi ich ceny i „wytwarza niezdrowe warunki w tej dziedzinie życia gospodarczego“, Ministerstwo objaśnia, że w większości wypadków ceny akcji zostały wyrubowane ponad rzeczywistą obliczoną w złocie wartość różnych przedsiębiorstw akcyjnych, a sumy za te akcje płacone, nie pozostają w żadnym stosunku do ich oprocentowania i wysokości najoptimistyczniej obliczonych dywidend.

Zdaje się jednak, że i to ostrzeżenie Ministerstwa Skarbu nie na wiele się przyszydza. Faktem jest bowiem, że Ministerstwo ma w kasie długie i pustki, a.. gracze pełne milionów portfele. I jak długo taki stan rzeczy istnieje, nie trafia do przekonania nikomu złe wróżby.

ków P. Czer. Krzyża, to obowiązek obywatelski w Wolnem Mieście Gdańsku, który przez wieków tyle nierozdzielnie był z Polską złączony.

* Dworzec podmiejski i dworzec główny. Każdy blakający się przyjezdny Niemiec, który nie wie, gdzie jest dworzec główny, a gdzie podmiejski spojrzysz z ulicy i widzi od razu wypisane dużemi literami pouczenie: „Vorortsverkehr“. Możeby tak dyrekcja gdańska zechciała pod napisem tem umieścić choć słówko jedno słóweczko po polsku, aby wiadano, że tam jest dworzec komunikacji podmiejskiej. A jeżeli to się nie da, to możeby spróbować umieścić na głównym dworcu na zewnątrz napis: Komunikacja pozamiejscowa — albo Dworzec główny lub coś podobnego, aby i Polacy mogli łatwo orjentować się i nie potrzebowali dopiero dopyttywać się, gdzie idzie pociąg do Sopotu, a gdzie do Tczewa.

* Polacken raus. Od czasu zaostrenia się stosunków między rządem polskim a gdańskim ludność tutejsza, a może i napływowa ludność niemiecka urządziła przy każdej sposobności wrogo-polskie manifestacje nawet po restauracjach i kawiarniach. Jeden z właścicieli kawiarni w pobliżu Holzmarkt, Niemiec, któremu nawet bardzo zależy na gościach polskich, jako najwięcej konsumujących i najwięcej wydających pieniędzy uskarżał się do jednego ze współpracowników naszego pisma, że w ostatnim czasie zachodzą do kawiarni jego i kawiarni, oraz restauracji innych właścicieli specjalnie wynajęci prowokatorzy, którzy wszczynają awantury, jeżeli słyszą język polski i wołają: Polacken raus! Możeby prasa niemiecka, a zwłaszcza tyle wpływu posiadająca „Danziger Neueste“ pouczyła swych czytelników niemieckich a tem samem pośrednio i zakłócających spokój prowokatorów, że skoro molestowanie Polaków po restauracjach i kawiarniach nie ustanie — znajdą się ludzie i w Bydgoszczy i Grudziądzu i innych miastach, którzy molestować będą Niemców, przebywających po restauracjach i kawiarniach i wołać będą: „Wyrzucić Niemców!“

Trochę kultury — trochę kultury panowie Gdańszczanie i z Gdańska i z Prus! Jeżeli was razi, że nie rozumiecie, co wasz sąsiad przy stoliku w kawiarni lub restauracji mówi po polsku, to uczcie się polskiego, a wtedy może uczucie wasze nienawiści i gniewu może nieco zmaleje.

* Bezcelny Prusak. Jakiś przyjezdny z Malborka Prusak, słysząc, że sprzedająca na dworcu głównym panienska (główny kiosk w korytarzu) obsługuje kupujących i w języku polskim, odezwał się do niej w szorstki sposób: Fräulein, sprechen Sie hier nicht polnisch. Danzig ist eine deutsche Stadt! Dzielną sprzedawczka zmierzyla Prusaka i zamknęła mu usta jednym słowem:

Mal gewesen!

Tak było kiedyś.

Przy sposobności chcielibyśmy zaznaczyć, że obecnie zaprowadzono na dworcu przy sprzedaży pism i obsługuje polską. Żądać więc gazet itd. w języku polskim.

* Nasza cyfrowa kolejowa dba o napisy polskie. Jak dowiadujemy się, uznała dyrekcja kolejowa skargi nasze, że nie ma napisów polskich na peronach, mających na celu ostrzeżenie publiczności polskiej, nie znającej języka niemieckiego przed różnemi grożącemi jej niebezpieczeństwami oraz pouczenie co wolno, a czego nie wolno — za zupełnie słuszne i już nie zadług obok ostrzeżeń, pouczeń i przepisów w języku niemieckim będziemy mieli pouczenia te i ostrzeżenia w języku polskim. Brawo polska dyrekcja kolejowa! Widać, że zasiadają w niej ludzie, którzy dbają o zabezpieczenie i tej części podróżnych, która języka niemieckiego nie rozumie.

* Na cele gimnazjum polskiego w Gdańsku złożył w redakcji naszej dr. Haraschin 250 000 mk. n., ofiarowanych na ten cel przez pp. Henryków Czapliskich z Ameryki.

* Pomoc lekarska w niedzielę. W niedzielę pełnić będą służbę lekarską:

W Gdańsku:

Dr. Neumann, Langgasse 56, tel. 1390.

Dr. Lohse, Dominikswall 7a., tel. 3746.

Dr. Bing Vorst, Graben 33 a., tel. 3787.

We Wrzeszczu:

Dr. Martin, Hauptstr. 51, tel. 1936.

Dr. Gaertner Haptstr. 18., tel. 1103.

W Nowym Porcie:

Dr. Dütschke, Schleusenstr. 9b., tel. 1633.

Migawki.

Wiosna.

Pozieleniało na świecie i pozieleniało w głowach niektórych móżów stanu, polityków, statystów (nie teatralnych) i innych senatorów...

Zakwitły róże, bzy, tuberkulozy, przytulipany, orchidee, kasztany i inne cybuchy — i wystrzeliły ku niebu kwiatki oratorskie w myśl bardzo pięknej zasady: per aspera ad astra... in Berlin. Dzieje się zaś to pod dobroczynnym wpływem wiatru od morza (n. b. nie Żeromskiego) i wiatru z Kartuz, jakoteż wschodzącego słońca w herbacie Żeligi, (nie Makuszyńskiego, a zachodzącego słońca Mac-Kensena, pisującego w tym wiosennym czasie listy miłosne do wiernych Sopo-sahmców. A więc ciągle w kółko aż do znużenia: „ostatnie nie-szczęście polityczne“, „zgodna praca“ (naturalnie z Berlinem) „nadzieja lepszej przyszłości“ (nadzieja matką głupich) „przyszłość w naszych rękach“, „sahmo-stanowienie o swoim losie“, „sahmo-isttność“, sahmo-zaparcie się, a final: bądźmy zatem przy nadziei, a nasze niewiasty też!

Od kwiatów zaś niewieścich zaroiły się ulice, pola, bulwary i inne ogrody udrećć ku udreććniu brzydkiej „pici“. I gdy czekasz samotny albo inny samobójca, lub też zgola pijak zechce użyć świeżego powietrza i szuka cichej ustroni, by usiąść na ławce w jakim parku, przekonuje się, że na każdej już jest jakaś gruchająca parka, okupująca bez zenady całą długość, szerokość i wysokość tego wynalazku, przeznaczonego właściwie do siedzenia. W wypadkach takich nie jest dobrze bez poprzedniego zapukania zbliżyć się do takiej świątyni dumania, albowiem spotkać może człowieka sprawiedliwego zupełnie zasłużonego afront, albo przywitanie widocznie poszkodowanych okupantów, przypominające żywo polski dostęp do morza...

I tak to się raduje wszelkie stworzenie żyjące, jako że raduje się przyroda sama w całym państwie pana Sahma. Raduje się ziemia i morze, radują się psy, osły, karaluchy i inne ptaki niebieskie, które nie sieją, nie orzą a zbierają albo ze szmuglu, albo z giełdy albo też z zielonego stolika w jubileuszowym grodzie nadmorskim, gdzie się różni polscy hrabiowie i nie-hrabiowie sopocą.

W takich jasnych chwilach życiowych człek „kuntent“ jest nawet z 20 proc. dodatku drożyznianego i gotów jest darować wszystkie swoje długie ubogim, podupadłym dziewczom, albo też niewstydzającym się żebrać siostron i niemieckim braciom z armji zbawienia wiecznego. Wszystko w takim czasie do człowieka się śmieje. I te dolary wystawione za oknami kantarów i tramwaje smętnie się toczące i nawet dżentelmeni z Szupo nie są tacy sztywni, a wszystko to dzieje się dzięki dobroczynnemu wpływowi wiosny.

Ponieważ co tylko może, to się rozwija, rozwija się też i pieśń gminna, ta arka przymierza między dawnymi dobrami i mniej dobrami dla Gdańska — tej królowej Wisły — czasy obecne. Ze jest tak, a nie inaczej, świadczy poniżej przytoczona, a świadcząca o wpływie polskiego romantyzmu na poezję gdańską, pieśń, słyszana w ciasnej uliczce starego miasta, którą zalecałoby się rozpowszechnić.

Brzmi ona:

„Michel, lieber Michel sollst nicht desperieren, Lieber Herrgott wird dir Deutschland reparieren.“

Oj dana!

O bądź błogosławiony przemożny wpływie wiosny!

Tip-Top.

Towarzystwa.

Miesięczne zebranie Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców odbędzie się we wtorek, dnia 29-go maja rb., o godz. 7-ej wieczorem w sali restauracji „Hohenzollern“ przy Langermarkt 11.

Porządek obrad:

1. Sprawa Targów Gdańskich w roku 1924

2. Sprawozdanie Delegacji wysłanej do Warszawy

3. Sprawy taryfowe

4. Komunikaty Zarządu

5. Wolne wnioski.

Specjalnym Zopraszeń do członków nie wysyła się

low. Kapieli Morskich na Polskim Bałtyku.

Odbyło się w tych dniach walne zebranie tego Tow., celem którego jest stworzenie czysto polskiego kąpieliska nad Polskim morzem, stworzenia go własnymi siłami, bez pomocy rządu.

Zwracamy uwagę na następujące pozycje w pilansie: Dla Towarzystwa wpłynęło ze sprzedaży placów 3 011 324 mk., a na ogólną inwestycję 147 768 376 mk., wydano na ogólną inwestycję 149 904 693 mk.

Kupujący płace zdają sobie sprawę, że tylko wykładając dziesiątki milionów na ogólne inwestycje, umożliwią osiągnięcie celu stworzenia kulturalnego kąpieliska, akcjonariusz zaś, radawalnijając się minimalną dywidendą, przyrzynia się w ten sposób do osiągnięcia powyższego celu.

Fakt zaś, że Towarzystwo przedstawia faktyczną wielką wartość, zawiadzcza ono udatnemu wyborowi miejsc, nadzwyczaj wygodnemu i upnu terenów i nieruchomości, stworzeniu warsztatów budowlanych jeszcze w roku 1920 i faktowi, że wszyscy pracujący w Towarzystwie Kapieli pracują z zamiłowaniem ze względu na cel Towarzystwa.

W r. 1922 1) sprzedano placów około 250 000 metrów kwadratowych;

2) zaprowadzono wodociągi na przestrzeni 2 i pół kilometrów, które będą czynne w sezonie letnim; wodociągi owe przedstawiają wartość pg. cen obecnych około 700 milionów;

3) zrobiono szosę pół kilometra i dróg bitych 1 kilometry;

4) stworzono i uruchomiono „Fabrykę wyrobów stolarskich“;

5) założono Tow. budowy hoteli i pensjonatów z udziałem Tow. w 25 proc. i zbudowano hotel „Cassubja“: 10 pokoiów. Budowę zaczęto w marcu, a w lipcu oddano do użytku publicznego;

6) przeprowadzono zatwierdzenie planów parcelacyjnych i zrobiono pomiary katastralne: 700 placów;

7) postawiono kuźnię i warsztaty betonowe;

8) zbudowano lub przerobiono z ruder 4 domy mieszkalne w ilości ogólnej mieszczące 19 pokoi;

9) zakupiono i puszczono w ruch drugi parter i heblarkę na tartaku;

10) umożliwiono właścicielom terenów zbudowanie 18 willi i rozpoczęcie budowy 20 nowych willi, które będą gotowe na sezon letni;

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim.

Bardzo zajmujące studium o kapitale zagranicznym w przemyśle polskim ogłasza „Przegląd Wszechpolski”, dając pogląd na czas przedwojenny i czas obecny i omawiając skutki, tego stanu rzeczy gospodarcze i polityczne.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej szeregi przemysłu zawdzięcza swe powstanie lub pomyślny rozwój kapitałowi zagranicznemu. Już w okresie Królestwa Kongresowego przybyli zagraniczni, mając zapewnione rozmaite przywileje, chętnie osiedlali się w Kongresówce i stawali się pionierami przemysłu wełnianego, bawełnianego, lnianego. Dzięki ich energii tworzyły się nowe ogniska przemysłowe, jak Łódź, Sosnowiec, Pabjanice, Zawiercie. Z inicjatywy jednego z tych imigrantów, Ludwika Geyera, w r. 1835 sprowadzona została z Anglii do Kongresówki pierwsza maszyna parowa, co możnaby uważać niejako za początek okresu rozwoju przemysłu wielkiego w kraju.

Zagraniczna przedsiębiorczość wpłynęła również ożywczo w latach późniejszych na rozwój przemysłu górniczo-hutniczego, metalowo-mechanicznego i in. Należy zaznaczyć, że protekcjonizm celny rządu rosyjskiego przyczyniał się do ściągania kapitałów zagranicznych do kraju.

W książce o „Rozwoju ekonomicznym Królestwa Kongresowego w ostatnim trzydziestoleciu” (str. 65) St. Koszarski, opierając się na brzmieniu nazwisk właścicieli fabryk, wyszczególnionych w urzędowym wydawnictwie rosyjskiego ministerjum skarbu, wykazywał, że w r. 1901—2 liczba fabryk „pochodzenia” krajowego wynosiła w Kongresówce 1971, wartość ich produkcji — 180 892 tysięcy rb., a zastęp zatrudnionych robotników — 116 000. Natomiast fabryki „pochodzenia” cudzoziemskiego, w liczbie 669, zatrudniały 138 258 robotników, wartość zaś ich produkcji wynosiła 272 410 tys. rb.

Wspomniana klasyfikacja fabryk według ich „pochodzenia” nie może rościć pretensji do ścisłości, daje jednak w przybliżeniu pojęcie o przemocnym wpływie, wywartym przez kapitały obce i przedsiębiorczość zagraniczną na rozwój przemysłu w b. dzielnicy rosyjskiej.

Naogół kapitał obcy w Kongresówce pracował produktywnie — w tem znaczeniu, że przynosił krajowi istotny pożytek. „Nieczynił on tego z własnego popędu — jak słusznie zaznacza dr. T. Lulek („Główne zagadnienie polityki handlowej w Polsce”, str. 26) — lecz tylko dlatego, że nie mógł przywozić towarów ze swojej ojczyzny wskutek wysokiej ochrony cłowej i wyzyskać w inny sposób wielkiego pola zbytu, które byłoby wyłącznie przypadło rozwijającej się powoli wytwórności swojej.”

Inaczej rzecz się miała w Galicji, gdzie kapitał obcy z reguły prowadził gospodarkę rabunkową, polegającą na wydobywaniu i wywożeniu surowców poza granice kraju w stanie pierwotnym lub co najwyżej w postaci półfabrykatów. „Z pośród 26 obcych spółek akcyjnych górniczych i przemysłowych, operujących w ostatnich latach w kraju — pisze dr. Lulek — tylko jedna („Szczakowa — Ciężkowice”) wyrabiała cement, a więc półfabrykat budowlany; niektóre prowadziły rafinerie nafty lub tartaki; przeważna większość natomiast wydobywała z ziemi ropę lub rudy metalowe i trzebiła lasy, wywożąc surowiec w stanie pierwotnym lub po bardzo powierzchownej przeróbce, aby surowcem galicyjskim zasilić przemysł zachodnio-

austrjacki lub pruski.” (I. c., str. 28). I dlatego kapitał obcy w Galicji przeważnie zasługiwał na nazwę kapitału „żerującego”.

Jak gdyby oaza o odrębnym charakterze był okręg Bielska — Białej, gdzie pomyślnie rozwinęła się jedna z gałęzi przemysłu przetwórczego — fabryki wyrobów wełnianych, przeważnie pracując na eksport.

W b. dzielnicy pruskiej, stanowiącej część silnie uprzemysłowionego państwa, rola kapitału polskiego w przemyśle była skromna. Do niedawna na palcach niemal można było policzyć większe przedsiębiorstwa przemysłowe polskie, jak fabryka maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu, zakłady Głogowskiego w Inowrocławiu lub fabryka chemiczna dra R. Maya. Rolę dominującą odgrywał kapitał niemiecki, a więc obcy (aczkolwiek z punktu widzenia formalnego — krajowy). Wyłączną jego domeną był zwłaszcza Górny Śląsk.

Warto zaznaczyć, że te gałęzie przemysłu przetwórczego, w których Niemcy poczyniły stosunkowo największe postępy (naprz. budowa maszyn, fabrykacja barwników), rozmyślnie omijały dzielnicę zamieszkaną przez ludność polską; uderzającym jest fakt, że na obszarze całego Górnego Śląska istniała tylko jedna, niezbyt wielka fabryka obrabiarek Hegen-scheidta w Raciborzu.

Obecny stan posiadania.

Dla braku urzędowej statystyki niepodobna podać ścisłych dat co do wysokości kapitałów obcokrajowych, inwestowanych w przemyśle polskim. Gdybyśmy nawet mieli pod ręką wykaz wszystkich zagranicznych spółek akcyjnych i in., ich bilanse tudzież wykazy należących do obcokrajowców akcji spółek krajowych, należałoby ogólnie operować tym materiałem, wiadomo bowiem, że np. spółki akcyjne w różnym stopniu przewalutowują swoje kapitały zakładowe, że akcje bezimienne często zmieniają właścicieli, wreszcie, że nie wszyscy akcjonariusze biorą udział w walnych zebraniach spółek, wskutek czego wykazy akcji, zgłoszonych ex re takich zebrań, również nie są zupełnie wystarczającą podstawą do obliczeń.

Najwłaściwszą metodą wydaje się określanie w procentach części produkcji ogólnej, przypadającej w poszczególnych gałęziach przemysłu na kapitał zagraniczny. Lecz tutaj nastroczają się, oprócz wyżej zaznaczonych, innego rodzaju trudności, gdyż dla wielu gałęzi przemysłu przetwórczego wogóle nie posiadamy dokładnej statystyki produkcji.

Spróbujmy tedy zestawzić fragmentaryczne dane, które tu i ówdzie były ogłoszone drukiem.

Zaczynamy od przemysłu węglowego: w r. 1919 z wydobytego w Zagłębiu Dąbrowskiem węgla kamiennego na kapitały polskie przypadło około 42 procent, na kapitały obce — głównie francuskie — 58 procent („Odrodzenie przemysłu i handlu polskiego”, tom II, str. 63). Zdaniem znawców, powyższe cyfry są zbyt optymistyczne, obecnie bowiem na kapitał zagraniczny przypada około 75 procent produkcji tego Zagłębia.

W okręgu krakowskim kapitał zagraniczny ma w swoim ręku mniej więcej 40 procent produkcji węgla kamiennego.

Wreszcie na Górnym Śląsku wszystkie prywatne kopalnie węgla są w ręku niemieckim, przyczem przeważna część wielkich towarzystw niemieckich dotychczas ma swoje siedziby prawne poza granicami Rzeczypospolitej.

Kopalnie państwowe, których produkcja wynosi około 14 proc. ogólnego wydobycia węgla w przyznanej Polsce

części Górnego Śląska, są wydzierżawione spółce francusko-polskiej; połowa kapitału zakładowego spółki należy do Francuzów.

W przemyśle hutniczym widzimy również przewagę kapitału zagranicznego. Według obliczeń tygodnika „Przemyśl i Handel” (Nr. 16 z r. 1921), w r. 1920 w żelaznym przemyśle hutniczym na obszarze b. Kongresówki kapitał polski uczestniczył w stosunku 26 procent, kapitał francuski — w stosunku 37 procent, kapitał niemiecki w stosunku 34,5 procent oraz inne kapitały obcokrajowe — w stosunku 2,5 procent. Obliczenia te, dotyczące 7 hut, a oparte na badaniu wykazów akcji, zgłoszonych z okazji walnych zebrań spółek akcyjnych, w przybliżeniu odzwierciedlają istotny stan rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trust węglowo-żelazny.

Zdaje się, że w najbliższym czasie utworzony zostanie nowy trust węglowo-żelazny, który wchłonie pokaźną część górnośląskiego przemysłu żelazno-węglowego. Intencje trustu zmierzają do zdobycia przewagi w metalurgicznym i węglowym przemyśle tym górnośląskim. W przemyśle tym rywalizują kapitały angielskie, austriackie i czeskie. Te dwa ostatnie z większą skutecznością. Nowy trust ma objąć Kattowitz Werke, Laura Hütte i oprze się o dwie grupy węglowe mianowicie tow. S. Bosel, Wiedeń, i Weinmann, Czechosłowacja, zatem wpływy austriackie i czeskie przenikną nasz przemysł i konsekwencją tego będzie, iż nasz przemysł metalurgiczno-węglowy pracować będzie na rzecz Austrii i Czech kosztem spożywców polskiego. Zjawiający się na horyzoncie pożyteczny trust przedstawia na dosyć dodatnio. Ale handlowe jego intencje nastroczają poważne zastrzeżenia, a to ze względu na panującą drożyznę węgla.

Jubileusz Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.

12 maja święciła instytucja pięćdziesięciolecie swego istnienia.

W roku 1873 został sporządzony akt założenia „Banku Włościańskiego” w Poznaniu, który rozpoczął swe czynności w maju 1873 roku. W roku 1917 zmienił bank firmę na „Bank Handlowy T. A. w Poznaniu”, w roku zaś 1921 na „Polski Bank Handlowy”.

Dla upamiętnienia uroczystości utworzonego fundusz emerytalny pracowników Polskiego Banku Handlowego w wysokości nominalnie mk. 20 000 000 akcji Polskiego Banku Handlowego oraz fundusz doradźczej pomocy dla pracowników Polskiego Banku Handlowego, w wysokości nominalnie mk. 10 000 000 akcji Polskiego Banku Handlowego.

Nadto utworzone fundusz stypendjalny dla kształcącej się młodzieży im. d-ra Kazimierza Hąci, wynoszący około nom. mk. 20 000 000 akcji Polskiego Banku Handlowego oraz p. dr. Kazimierz Hąci i konserw towarzystw przez tę instytucję finansowanych, również nom. mk. 10 mil. akcji P. B. H.

Na cele społeczne przeznaczono mk. 50 milionów.

2 panów

znających języki polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukują

stosownej posady

(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond.”.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	25 Maj (urzędowe)	24 Maj (w walow obrotu)
dolar	54114.37	54585.63
wypl. telegr. n. Londyn	249375.00	250625.00
Gold hol.	21097.12	21202.88
marki polsk	99.75	100.25
wypłata na Warszawę	101.49	105.01
wypłata na Poznań	100.74	101.26
25 Maj (urzędowe)	54585.63	54867.50
24 Maj (w walow obrotu)	54867.50	55137.50
wypl. telegr. n. Londyn	249375.00	250625.00
Gold hol.	21097.12	21202.88
marki polsk	99.75	100.25
wypłata na Warszawę	101.49	105.01
wypłata na Poznań	100.74	101.26

Giełda poznańska

z dnia 25. maja 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	—
Dolar amerykański	5300
Frank francuski	2995
Frank szwajcarski	9 500—9 550
Fundt sterlingów	243000

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	8 700
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	17—16 500
Bank Handlowy	12 000
Bank Ziemian	3 700—3 050
Bank Młynarzy	2000—1900
Arcona	8500—9 000
Fabryka mydła	8 000
Barcikowski	7 500
Krotoszyn	56 000
Cegielski	5 000—5 500
Centrala Rolników	4 250
Centrala Skór	17 000—16 000
Garbarnia parowa	4 500
Hartwig	4 100—4 200
Kantorowicz	40 000
Hurtownia drogerijna	12 000
Hurtownia Związkowa	1 500—1 750
Herzfeld	27 000
Lubań	200 000
Ma	75 000
Węgrowice	7 500
Pendowski	8 000—7 750
Płotno	—
Papiernia Bydgoszcz	—
Patria	7500—6 750
S-ka drzewna	31 000—30 030
S-ka stolarska	28 000
Tkanina	7 000
Unia	30 000
Ostrowo	—
Wisła	—
Wytwórnia chemiczna	4 200
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	29 000
Grodzisk	25 000—24 000

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 25. V. 1923 r.

	G o t ó w k a	C z e k i i w y p ł a t y
	Sprzed. Kupno	Sprzed. Kupno
Dol. amer. . . .	57500 51750	51750 51250
Dol. kanad. . .	— —	— —
Franki franc. .	3470 —	— —
Marki niem. . .	0.97 0.96	— —
Franki belg. . .	2997 2970	2985 2955
Berlin	0.97 0.96	0.98 0.94
Gdańsk-Danzig. .	0.92,50 0.93,50	0.93 1/2 0.92 1/2
Helsingfors. . .	— —	— —
Holandja	20500 20300	— —
Londyn	241 50 239600	240750 238450
Nowy York. . . .	51500 51500	51750 51250
Paryż	3475 3440	3457 3423
Frank szw. . . .	9465 9350	9397 9303
Praga	1580 1560	— —
Stokholm. . . .	— —	— —
Wiedeń	76 1/2 74	74 1/2 73 1/2
Łochy	2540 2505	— —

Akcje giełdy warszawskiej

z dnia 25. 5.

Bank Dyskontowy	360000
Bank Handlowy	335—330000
Bank dla Handlu i Przemysłu	85000
Bank Kredytowy	80000
Bank Małopolski	—
Bank przemys. we Lwowie	13—14500
Bank Zachodni	330—340000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	65000
Bank Związku	150000
Kijewski i Scholze	130—125000
Puls	230—215000
Pocisk	32—37000
Parok	—
Zyrardów	5900—6000
Borkowski	47—45000
Zielewski	420000
Kurt	27—26000
Jabłkowski	21—19000
Zegluga	18—19000
Polbał	19—17000
Spis	90—80000
Elektryczność	320000
Haberbusch	115—105000
Spiritus	157500
Majewski	170—143000
Polska Nafta	40000—35000
Lenartowicz i Ryłscy	26—27000
Nobel	110—105000
Pustelnik	95—98000
Sila i Światło	58000—56000
Rudziński	88—820000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	21—21000
Wildt	23—20000
Hodorów	110—130000
Czersk	865—375000
Czestocice	625—600000
Gostawice	20—165000
Michałów	160—180000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	775—720000
Firlej	46—44500
Łazy	35—31—34500
Warsz. Tow. przem. drzew.	19500—16000
Warsz. Tow. kopaln. węgla	47—475000
Cegielski	57—52500
Modrzejów	790—800000
Ortwin i Karasiński	56—540000
Rohn i Zieliński	160—255000
Starachowice	240—237000
Ursus II	95—100000
Trzebinia	60050

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism

Polskich w Gdańsku, sp. z o. p

Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski

Drukarnia Drukarni Gdańskich A.-G. w Gdańsku

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

H O L Z M A R K T 18

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY“

Telefony: 6766, 6767, 6768, 6769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Piotrków, Radom,
Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York

728

Jaja

dobre, świeże i każda ilość

sprzedaje

Warszawska Centrala Zakupu Jaj

Oddział w Gdańsku — Hopfengasse 17 Telefon 629,7337

(Wchód od strony wody) Filja Lawendegasse 7b

naprzeciw Hali Targowej.

Oglašzajcie w „Gazecie Gdańskiej“

Robię, co mogę,

by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garnitury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było możliwem, ubrać się **dobrze i tanio**. Od pana zależy wykorzystanie zaofiarowanych przezemnie udogodnień.

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Ulstry

Cutawaye,

Spodnie w paski

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny krój

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie. 36

Dr. med. Kieninger
specjalista chorób
skórnych, pęcherza i wener
Langgasse 67
wchód Portehaisengasse)
ma teraz połączenie tele-
foniczne pod nr.
7 4 7 4

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żeglugi

38 z. ogr. por.
(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Giełde —

Inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę, 26 maja, o godz. 7 wiecz.

(Bilety stałe D 1)

Der fliegende Holländer

w 3 aktach Richarda Wagnera.

Osoby znane. Koniec o godzinie 9 3/4.

W niedzielę, 27 maja, o godzinie 7 wieczorem
(Bilety stałe nieważne) **Martha**. Opera roman-
tyczna. — W poniedziałek, 28. maja, o godz.
7 wiecz. (Bilety stałe E 1) Po raz ostatni „T. II
Lauberts“ Krotchwil. — W wtorek, 29. maja,
o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe A 2) „Die Ehe im
Kreise“ Operetka.

Wyjeżdżam

w pierwszych dniach czerwca na cały miesiąc

Hirsch, Dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm) — Telefon 2922.

Sprzedaż nieruchomości w Tiegenhofie.

W piątek, 1. czerwca r.b., około godz.
11 przed poł., sprzedam publicznie więcejdzianemu
nieruchomość z zabudowaniami przy ulicy
Neue Reihe 126. Nieruchomość składa się z 4 małych
mieszkań z podwórzem. Oględziny
każdego czasu dozwolone. Warunki będą ogłoszone przy terminie.
Przetarg rozpoczyna się od sumy 100 000 mk. Przewłaszczenie
nastąpi natychmiast. Zebranie się reflektujących na kupno
w oberży p. Kossowskiego, Neue Reihe.

Arthur Tichel,

zaprząsież. publ. aukcjonator w Tiegenhofie

Ziegelhof 12. — Telefon 326.

Dla biura naszego w Gdańsku zaan-
gażujemy natychmiast lub od 1. lipca

2 stenotypistki.

Zgłoszenia z podaniem pretensji i
załączeniem odpisów świadectw odes-
łać należy do

Ueberlandzentrale Pomorze

G. m. b. H.

Gdańsk, Sandgrube 33 754

Po znacznie niższych cenach dzienn. polecamy
pierwszorzędą siećkę z słomy, słome, luźną
i pras. siano, ospe, sroń, owies, jęczmień, groch itd.
drzewo opałowe, torf rżnięty i prasowany
bardzo dobre kartofle jadalne, także fabryczne,
jakoteż wszelkie produkty rolne, stale w ładunkach
wagonowych i mniejszych ilościach z dostawą w dom
Br. Preusschott Nachf., Niemierski & Scheel
Gdańsk-Wrzeszcz, Hauptstr. 148, Tel. 3808 i 1033
Równocześnie prosimy o podaż powyższych artykułów
z obszaru Woln. Miasta i Pomorza.
Dla ułatwienia zakupu i sprzedaży utrzymujemy
zastępstwa we wielu miejscach 662

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1. administrator **Paweł Jan Antoni Klawikowski**, wolnego stanu, zamieszkały w Czersku, dawniej w Gdańsku, syn leśniczego Antoniego Klawikowskiego i żony jego Marty z domu Wojaś, zamieszkałych w Chylonji, powiat Wejherowski;
2. **Marianna Jadwiga Nagórska**, bez zawodu, wolnego stanu, zamieszkała w Rożentalu, powiat Starogard, córka posiadziela Stanisława Nagórskiego i żony jego Marianny z Zielińskich, zamieszkałych w Rożentalu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi winno w Rożentalu, Czersku i Gazecie Gdańskiej.

Nowacerkiew, dnia 23. maja 1923 r.

Urząd stanu cywilnego
Mazella.

Kupiec, Drogerzysta

i kolonial. 27 lat, biegły w pols. i niem. języku szuka
miejsca jako

kierownik.

Oferty pod nr. 753 do eksp. Gaz. Gdańskiej

Mieszkanie 3-pokoj.

w Sopotach

nie podlegające urzędowi mieszkaniowemu, w pobliżu lasu, nowa budowla, od 1. czerwca do wydzierżawienia. Pierwszeństwo mają bez-
dziećni chrześcijańscy lokatorzy. Reflekt. z Prus i północn. Niemiec wykluczeni. Oferty uprasza się pod „Mieszkanie“ do eksped. Gaz. Gdańskiej.

Stuczne zęby, plomby i t. d.

Hirsch (Polek) dentysta

Breitgasse (narożnik I. Damm)

Telefon 2922.

Elegancką garderobę damską

wykonuje się

WRZESZCZ, Mirchauer Promenadenweg 12 II.

Drukarnia Gdańska Akt.-Ges.

Telefon Nr. 1781 i 737

Gdańsk, Stadtgebiet Nr. 12

Telefon Nr. 1781 i 737

wykonuje

druki akcydensowe wszelkiego rodzaju

:: dla firm przemysłowych i handlowych, kolei, władz, urzędów i organizacji. ::

Sprawozdania — Broszury — Katalogi — Książki.

Oddział ksiąg kupieckich

wykonuje wszelkiego rodzaju księgi — kontrole — kwitarjusz. Solidna oprawa — Dobry papier — Precyzyjnie czysty druk
Zawodowe porady przy wyborze papieru, którego „Drukarnia Gdańska“ posiada bardzo wielkie, wciąż kompletowane zapasy

„Maison des Modelles” Nothhaft

Heilige Geistgasse 5 **Gdańsk** Heilige Geistgasse 5
Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

KSIĘGARNIA POLSKA W BUKOWSKU

poleca następujące książki:

Grubiński: „Niesamowite opowieści”	10000 mk.
Zagadnienia seksualne. Nowe wydanie, 2 tomy	25000 „
London: „Gra”, powieść (nowość)	8000 „
Arcybaszew: „Miljony” (nowość)	8000 „
Gyp: „Biedne kobietki”, powieść	7200 „
Merik: „Zielona twarz”	19320 „
Krzywy: „Wiatrak”, powieść współczesna	9000 „
Rosenstand: „Daleka księżniczka”	7200 „
Togore: „Król ciemnej komnaty”	7200 „
Ponne: „Siostra Weronika”, powieść	7200 „
Joremy: „Lis” powieść	7300 „
Itur: „Na przełomie”	9600 „
Zielaziński: „Pięćdziesiąt lat teatru polskiego	11000 „
Wojcik: „Encyklopedia towarowa”	19320 „

Wysła za poprzednim nadesłaniem należności w liście poleconym.

Tania zajmująca biblioteka pikantna:

Lichtenber: „Król dzieci”	12000 mk.
Rosenstand: „Z Romansów życia „Alida”	9600 „
Rury: „Przygody pani Muszki”	4800 „
Levodess: „Łóżko”, 19 scen wesołych, fry- wolnych ilustr.	12000 „
opraw.	16750 „
Wesolowski: „Facecje”	9600 „
Louys: „Przygody króla Pausola”	14400 „
„Wianusek frywolny”, bogato ilustrowany ...	6800 „
„Co każda dorastająca panna wiezieć po- winna	9600 „
w pięknej oprawie	12000 „

Wysła tylko za poprzednim nadesłaniem należności
Pieniądze nadesłać należy w liście poleconym, ponieważ poczta polska zaliczek dotychczas nie odbiera. Poza tym pieniądze nadesłać można przez banki, lecz trzeba nas natychmiast o tem powiadomić.

Na przesyłkę i opakowanie należy dołączyć 3500 mk.

KSIĘGARNIA POLSKA W BUKOWSKU (POLSKA).

679

Doniesienie tymczasowe!

Fabryka tłuszczu i masła roślinnego „HAPETE” Akt.-Ges.

Fabryka i skład: Grosse Schwalbengasse 20

Kantor i główne miejsce sprzedaży: Grosse Wollwebergasse 12
Telefon 2500



Wyrabiamy sztuczny
tłuszcz roślinny
i sztuczne
masło roślinne
w najlepszej jakości,

rozpowszechniamy najszlachetniejsze oliwy roślinne w handlu
i służymy każdego czasu dogodnymi ofertami.

741 „HAPETE” Akt.-Ges.

Johann Maria
Farina & Cie.
Zur Stadt Rom
Kolonja n. Ren.



Zastąpiony przez:
„Odeco” G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odnośnych sklepach.

Aparat elektryczny do gotowania



D.
R.
P.
a.

D.
R.
G.
M.

do zagrzewania i gotowania napoi i płynów wszelkiego rodzaju. — Niezbędne w gospodarstwie domowym, dla chorych, w biurze itp.

Wyłączna sprzedaż tylko dla handlarzy na wolne Miasto Polskę.

W. Schwarz - Gdańsk

Abeggasse 1a. Kantor sprzedaży: Fleischergasse 96. Tel. 174

Kto chce

znaleść korzystny zbył
dla swych towarów, urządzić lub
rozszerzyć swe przedsiębiorstwo,
szybko znaleźć zajęcie,
lub, aby wiadano o jego przed-
siębiorstwie, i tam kupowano,

niech zatelefonuje nr. **737**

a natychmiast przybędzie nasz
przedstawiciel i poda najkorzyst-
niejsze warunki ogłoszeniowe.

Gazeta Gdańska

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej”

mają powodzenie!

CAZIMI METAMORPHOSA

KREM-MYDŁO-PUDER

UDELIKATNIAJĄ CERĘ.
USUWAJĄ WSZELKIE JEJ WADY

ZADAC WSZĘDZIE.



mleć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

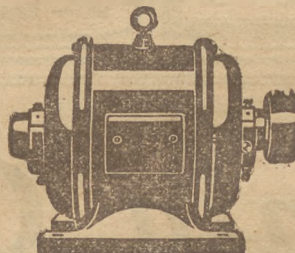
Queisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441

Baczność obcokrajowcy!!

Z powodu wyprowadzki sprzedam urządzenie
mieszk., składające się z jadalni, sypialni, kuchni
i wiele innych rzeczy za dolary. Mieszkanie
może być przejęte. Oferty uprasza się do księgarni
kolejowej „Ruch”, Kaszubski Rynek 21. 748

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisania
i 10 milionów mk, gotówki. Refe-
rencje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.”
pod nr. 100.



Bruno Prehn
Danzig-Lgf.
Ingenieurbüro
Hauptstrasse 40a
FERNRUF
2566
Elektromotoren
Freibriemen

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Boliński
Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe**

„COMEX”
EAST EXPRESS COMPANY
LTD.

SPEDYCJA :: ŻEGLUGA
MAGAZYN
FINANSOWANIE

GDAŃSK, MATTENBUDEN 16

Biuro we Wolnym Porcie Tel. 5739.

Tel. 309, 3977, 6298 — Adr. tel. Transexpress

W Warszawie Senatorska 28

W Poznaniu Pocztowa 31a

W Berlinie Friedrichstrasse 130

Korespondenci w ważniejszych miastach
Polski i zagranicą.